Nr. 151. We Lwowie Wtorek dnia 1. Czerwca 1897 r. Rok XXX.

Przedpłata wynosi we Lwowie:
Rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“ przy ulicy Marjacki liczba 6 i 7. Telefon Nr 171.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Numer „Dziennika Polskiego“ kosztuje 6 ct

# DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki l. 6 i 7 i Biuro dzienników Ludwika Plohna ulica Karola Ludwika l. 9.
We Wiedniu: pp: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek A. Oppelik's Nach., Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Paryżu: C. Adam 38, rue de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje 12 i nekrologja 20 centów od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Wydawcy i właściciele: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

## „Furor teutonicus“ — w prasie.

**Lwów** 31. maja.

Czytelnicy nasi mają już aż nadto dokładne pojęcie o tem, czem jest właściwie ta bezprzykładna w dziejach parlamentaryzmu austrjackiego, dzisiejsza obstrukcja, żyjąca tylko skandalem, burdą i tchórzostwem — (tego ostatniego dowodzi niemiecki postępowiec Pessler, który cisnął obelgę 171 posłom, a zląkł się jednego cięcia szabli i jutro ma w izbie „wleść pod ławę i odszczekać“) — dla uzupełnienia jednak obrazu konieczną jest rzeczą dowiedzieć się, jak się na te dzikie sceny zapatrują organy różnych odcieni.

Na pierwszy ogień wybieramy organ namiestnictwa pragskiego *Prager Abendblatt*, który dla obstrukcjonistów nie szczędzi gorzkich słów nagany. I w innych ciałach ustawodawczych — powiada — istnieją stronnictwa opozycyjne, niebardzo wybredne w wyborze środków celem zamanifestowania swych poglądów, ale bezprzykładnem jest, aby stronnictwo, które tem się chełpi, iż było w państwie jedyną podporą parlamentaryzmu, teraz właśnie uniemożliwiało całą pracę parlamentarną. Opozycja dzisiejsza nie wyda innego rezultatu, jak tylko zmarnowanie bardzo drogiego czasu, zdziczenie obyczajów parlamentarnych i zdyskredytowanie zasady konstytucyjnej. Jestto na rękę pewnym żywiołom, lubiącym łowić ryby w mętnej wodzie, ale nie powinno być celem poważnego stronnictwa politycznego, które znajdując się nawet w najostrzejszej opozycji, musi pamiętać o tem, co jest winno państwu, systemowi parlamentarnemu i samemu sobie. „Jak długo ten niegodny stan jeszcze potrwa — kończy organ pragski — przepowiedzieć trudno; to jedno jest dzisiaj już pewnem, że nie sprowadzi on ani większości na błędne drogi, ani też rządu i że na dalszy rozwój stosunków wewnętrznych nie wywrze żadnego wpływu.“

Te słowa w organie rządowym nabierają pewnego znaczenia, a potęguje się ono jeszcze, gdy zestawimy z niemi słowa organu przemysłowców styryjskich *Steiermärkisches Gewerbeblatt*.

Dziennik ten powiada, iż przemysłowcom niemiecko-austrjackim z pewnością nikt nie zarzuci germanofobji, jeżeli zażądają od posłów, aby swą uwagę zwrócili na kwestje ekonomiczne, a nie tracili sił i czasu na walki narodowościowe. Mnóstwo kwestyj czeka na rozstrzygnięcie, a ze stawiania samych tylko wniosków lud korzyści nie odniesie wcale. W tym duchu ma też być wniesiona przez przemysłowców austrjackich petycja do rady państwa, w której między innemi znajduje się i taki ustęp: „Niżej podpisani wyznają otwarcie, iż zapał dla parlamentaryzmu ostygł w wysokim stopniu; lud pracujący doszedł już do tego przekonania, że zastępstwo jego interesów ekonomicznych musi być odosobnione od zastępstwa spraw narodowościowych i politycznych. Przedewszystkiem troska o chleb powszedni zmusza lud do stawiania na pierwszem miejscu spraw ekonomicznych i żądania ich uwzględnienia. Gdyby posłowie do tego zastosować się nie chcieli, to przy następnych wyborach zrobi się, co należy.“

Da się to streścić w krótkich słowach: „pracujcie, skoro wam za to płacimy!“ Że tak, jak przemysłowcy austrjaccy, myśli tysiące Niemców w Austrji, nie ulega wątpliwości, a wystąpiliby oni może otwarcie z swem przekonaniem, gdyby się nie obawiali terroryzmu prasy partyjnej i postawienia pod pręgierz ze strony policji stronictwa.

Ale i w samym obozie opozycyjnym zaczyna już być niektórym frakcjom trochę za niewygodnie. Szczególniej niemieckim narodowcom zaczyna się już niepodobać, iż z szenererowcami i liberałami muszą chłeptać z jednej miski. Co chwila w wodnistej zupce znajdują jakiś włos z obstrukcyjnej kuchni. I tak ostatnio zirytował ich występ staruszka Kudlicha, o czem donosiliśmy. W liście jego znajduje się ostry ustęp przeciwko antiliberałom. *Deutsche Zeitung* odpiera ten napad z oburzeniem: „Liberali sądzą, iż nastają dla nich lepsze czasy i zaczynają przeciwko niemieckiemu stronnictwu ludowemu i antisemityzmowi już burzyć. Przedewszystkiem musiał stary Hans Kudlich zabrać się do pisania listu o rozporządzeniach językowych, w którym naturalnie potępia uroczyście, po raz niewiadomo który, antisemityzm“.

Jednocześnie nadchodzi i jęk z Karyntji, gdzie *Mieser Localblatt*, organ liberalnego p. Roehlinga, napadł brutalnie na niemieckich narodowców. Celowiecki organ tych ostatnich *Freie Stimmen* w odpowiedzi na to piszą: „Wiemy, że nasi współrodacy posiadają dosyć dojrzałości politycznej, aby się nie dali wprowadzić w błąd świstkowi, wydawanemu w jakimś zakątku Czech. Mamy wszelkie prawo przypuszczać, iż po za tem kryje się dawny liberalny poseł Henryk Swoboda, który za to, że nie został wybrany, chce się mścić na niemieckich narodowcach.“

*Furor teutonicus*, zainicjowany i prowadzony przez Schönerera w parlamencie znajduje po za izbą należytą ocenę i, jak to widzimy, zaczyna już powoli podlegać zgniliźnie.

## Zachód w zastawie.

(*„Mowy żydowskie“ — A. Szmakowa.*)

Wiadomym jest następujący fakt: dnia 25. września 1810 r. w Londynie zastrzelił się Abraham Goldschmidt — bardzo bogaty bankier, cieszący się poważaniem i wielkim wpływem w Anglji, lecz zrujnowany przez „genjalnego“ Natana Majera Rotszylda, jako niebezpieczny konkurent. Od tej chwili Rotszyldzi przyjęli za regułę strącać wszystkich współzawodników, którzy ośmielili się im sprzeciwiać. Między innymi stanął na ich drodze dom Barringa. Zgnietli go, chociaż nie odrazu i to przy pomocy banku angielskiego. Jednakowoż, wobec swego statutu, daleko surowszego niż „przywilej“ banku francuskiego, bank angielski nie mógł inaczej wypuścić biletów, koniecznych do tej operacji, jak tylko pod zabezpieczeniem złota na tę sumę. Tego złota nie miał. Co tu począć? Rzecz prosta. Aby się „przypodobać“ lordowi Natanielowi Rotszyldowi, wnukowi Natana, skarb angielski dał bankowi angielskiemu „przyjacielskich“ biletów (tj. weksli bezwalutowych) na sumę 3 miljonów funtów szterlingów (około 40 miljonów zł.) Bank odesłał je do Paryża. Tutaj Alfons Rotszyld, dyktator banku francuskiego — znów wbrew jego statutowi, zabraniającemu wszelkich „przyjacielskich“ i szkodliwych dla Francji operacyj — „odstąpił“ z kruszcowych funduszów banku Londynowi 75 miljonów franków w złocie. Bank angielski schował je do swych piwnic, na równą sumę wypuścił biletów, skupił weksle Barringa i dał możność Natanielowi zrobienia dobrego geszeftu, poczem zwrócił beczułki złota do Paryża nawet nierozpieczętowane. Gdyby Nataniel musiał się był zwrócić wprost do banku francuskiego, to za „wypożyczenie“ zapłaciłby 4 do 5 procent; bank francuski jednak, stosownie do życzenia Alfonsa Rotszylda, zadowolnił się 3% — i w tem cała istota sprawy. Oczywistem jest, że bank nietylko nadużył swego przywileju, gdyż dano mu go nie dla takich geszeftów, lecz zaszkodził i rynkowi francuskiemu, który i tak stracił niemało na *„Mademoiselle de Fatales Espérances“*, jak przezwali teraz Francuzi przylądek Dobrej Nadziei, gdzie angielscy synowie Judy wyprawiają oszałamiające sztuczki z kopalniami złota, zbywając następnie akcje tych kopalń w Paryżu.

Wykazawszy to wszystko, Edward Demachy twierdzi na podstawie cyfr i dowodów, że w razie wojny cały zapas kruszcowy banku francuskiego będzie znajdował się w rękach takich rządców banku, jak: *frankfurcki* Alfons Rotszyld, Samson, baron Gottinger, Michel Heine, Balsan, Gouin, Schneider i inni, niemniej „wypróbowani patrjoci“ — wybierani wszystkiego przez dwustu najpotężniejszych akcjonarjuszów banku, po większej części żydów.

Czyż to dziwna rzecz, że wobec takich warunków, *obecne bogactwa samych tylko europejskich synów Judy, przewyższają wszystką ilość złota, która kursuje w tej części świata?...*

Zabór przez kahał międzynarodowy, kahał giełdy i prywatnego i państwowego kredytu szerzy się z każdym dniem, zamienia realne i rzeczywiste bogactwa „gojów“ na „wartości“ papierowe i „bilansowe“ t. j. nierzadko na rzekome, a za pomocą „gry“ na te wartości otwiera żydowstwu bezgraniczne horyzonty tak dla dalszego kupienia w jego rękach złota, jak i dla powiększenia jego bogatw wogóle.

— „Wszystkie państwa Zachodu znajdują się u nas w zastawie — twierdzą żydzi — i już oddawna moglibyśmy zażądać ich wykupna. Jeżeli tego jeszcze nie czynimy, to nie z obawy przed rządami konstytucyjnymi, lecz z obawy przed narodami, których jeszcze nie zdołaliśmy ujarzmić“.

## Nowi dostojnicy kościoła.

W uzupełnieniu danych biograficznych o czterech nowych dostojnikach kościoła: ks. biskupie Symonie i ks. kanonikach Zwierowiczu, Kłopotowskim i Niedziałkowskim, wypada nam dziś dodać nieco szczegółów z życia i dotychczasowej działalności kościelnej trzech jeszcze kapłanów, wymienionych w informacjach petersburskich, jako kandydatów na nowe stanowiska biskupie.

Ks. Cyryl Lubowidzki, obecny sufragan i administrator djecezji łucko-żytomierskiej, magister św. teologji, ma być mianowany biskupem djecezji, której jest sufraganem administratorem. Ks. Lubowidzki przyszedł na świat w r. 1823 we wsi Drochowa w djecezji łuckiej. Po ukończeniu w bardzo młodym wieku akademji duchownej w Petersburgu, jeszcze jako kleryk rozpoczął wykład dogmatyki w seminarjum djecezjalnem, i był w niem profesorem aż do r. 1874, przez ostatnich lat 18 pełniąc obowiązki inspektora. Piastując kolejno różne godności w kapitule łucko-żytomierskiej, w r. 1877 został prałatem w Łucku i proboszczem kapituły w Żytomierzu. W r. 1879., po śmierci ówczesnego administratora djecezji ks. Roszkowskiego, kapituła wybrała ks. Lubowidzkiego jego następcą, a w r. 1891., po zamianowaniu ks. Kozłowskiego arcybiskupem mohylowskim, ks. Lubowidzki objął administrację djecezji łucko-żytomierskiej powtórnie. Liczy lat 74 wieku i 49 kapłaństwa.

Ks. Antoni Baranowski, dotychczasowy sufragan żmudzki, biskup tespeński *in partibus infidelium*, ma być mianowany biskupem djecezji sejneńskiej. Ks. Baranowski urodził się w r. 1834-ym w gub. kowieńskiej i kształcił się początkowo w seminarjum w Worniach, poczem przeszedł do akademji petersburskiej, którą w r. 1866 ze stopniem magistra św. teologji ukoóczył Ks. biskup Bereśniewicz powołał ks. Baranowskiego na inspektora seminarjum w Kownie, gdzie też pracował jako profesor i katecheta. Biskupem sufraganem djecezji żmudzkiej ks. Baranowski mianowany został dnia 24-go marca 1884 r. Przyszły biskup sejneński odnacza się wielką erudycją etnograficzną, który to dział wiedzy specjalnie studjował wraz z językiem litewskim, którego jest jednym z najlepszych znawców.

Następcą ks. biskupa na sufraganji żmudzkiej ma być ks. Kacper Cyrtowt, prałat katedry żmudzkiej, obecnie rektor seminarjum w Kownie, magister św. Teologji. Ks. Cyrtowt liczy 55 lat wieku, a 28 kapłaństwa, a od lat 9-ciu zajmuje dotychczasowe stanowisko. Ks. Cyrtowt był profesorem akademji petersburskiej, gdzie wykładał teologję dogmatyczną. Poprzednio jeszcze, po ukończeniu tejże akademji, powołany został na profesora seminarjum żmudzkiego, którego potem objął rektorat.

## Z prowincji.

**Dobromil** 28. maja. *(Rekolekcje. — Powódź. — Wielka klęska. — Utonięcie.)* W kościele parafialnym w Dobromilu odbyły się w dniach 22, 23, 24, 25. i 26. bm. rekolekcje pod przewodnictwem księdza Wnęka Tow. Jez. za staraniem tut. księdza proboszcza i współdziałaniem OO. Bazyljanów, reform. i ks. rektora Baudisa T. J. Udział wiernych pomimo spóźnionych robót polnych był bardzo znaczny, bo nauki O. Wnęka były tak pociągające, że ludzie garnęli się do kościoła, by chłonąć słowo Boże. Lecz nietylko nauki te przyciągały ludzi do kościoła, lecz podbijały serca; przekonywały i porywały umysły do tego stopnia, że nawet ludzie słabej wiary siłą rozumowania do silnej wiary i do szczerej pokuty doprowadzeni zostali. — Te ćwiczenia duchowne zakończyły się w święto Wniebowstąpienia Pańskiego dnia 27. maja wspólną Komunją jeneralną, do której przystąpiło 700 osób. — Wdzięczni za apostolską pracę i trudy uczestnicy i uczestniczki rekolekcji złożyli z burmistrzem na czele podziękowanie gremialne ojcu Wnękowi i ks. prob. Knurkiewiczowi.

Po południu około godziny 1. tegoż samego dnia (27.) przerażeni zostali mieszkańcy naszego miasta nagłem wezbraniem potoka Wyrwy, który w jednem okamgnieniu wśród wycia i huku wtargnął spiętrzonymi falami wskutek oberwania się chmur w wyżej położonych gminach Kwaszeninie i Michowie — zalewając całą dolinę, drogi oraz ogrody przybrzeżne. — Jak groźną stała się w jednej sekundzie ta mała górska rzeczka i jak nas niespodziewanie powódź zaskoczyła, — wyobraźcie sobie z tego, że dwaj maziarze wędrowni z Lipicy ad Rzeszów: Marcin Grzyś z 7 letnim synkiem Jasiem i Jan Reguła, którzy wozy swoje zawierające towar (maź) moczyli spokojnie w przeźroczystej wodzie zaprzężone w konie, nie zdołali ujść przed falą, lecz porwani piętrowymi bałwanami spienionej wody, pasowali się ze śmiercią. — Jeden z nich Reguła dzięki sile swego konia, do którego ogona się przyczepił i dzięki pomocy udzielonej z narażeniem życia przez żandarma Bieniarza z Krościenka i mieszczanina tutejszego Aleksandra Maślaka ślusarza uratowany został; — siedmioletniego syna Grzysia uratowali członkowie straży ogniowej ochotniczej Józef Leśniak i Ludwik Maślanik, podczas gdy porwanego siłą fali Marcina Grzysia nie zdołano uratować, zeszedł biedaczysko ze świata prawdziwie nagłą śmiercią. Zwłoki jego wyrzuciła woda o milę poniżej na gruntach gminy Nowego miasta.

Od wielu a wielu lat dopomina się miasto Dobromil i wydział powiatowy o regulację tego groźnego potoka Wyrwy, który niemal co roku porywa takie ofiary. Przed laty 10 miały już być wygotowane plany regulacji przez biuro meljoracyjne w Sanoku, lecz obecnie i biura tego niema i potok nieuregulowany. Ostateczny już czas, by władze dotyczące pomyślały na serjo nad wprowadzeniem tych planów w wykonanie nietylko dla ochronienia życia naszego od nagłej śmierci, lecz by ochronić mienia mieszkańców Kwaszenicy, Michowy, Welykiego, Kniażpola, Huczka, miasta Dobromila, Boniowic, Nowego miasta i Komarowic od zagłady, zaś drogi komunikacajne od ciągłego zniszczenia! Ekscellencjo! Panie marszałku krajowy — zmiłuj się nad nami! *E. Prz.*

**Dolina** 28. maja. *(Powódź.)* Dnia 27. bm. między godziną 3. a 4. po południu nawiedziła okolice naszego miasta gwałtowna burza połączona z oberwaniem się chmury. W przeciągu krótkiego czasu wezbrał potok górski Duba i około godz. 5. wystąpił z brzegów zalewając wszystkie przybrzeżne ogrody i pola. W wielu chatach w Cieniawie woda wdarła się do wnętrza i stała na kilka stóp wysoko. Szkody wyrządzone powodzią nie dadzą się na razie obliczyć. Z trudem wskutek ustawicznych deszczów zasiane zboże jare naniesione mułem i piaskiem. Komunikacja w wielu miejscach przerwana, słupy telegraficzne powywracane lub uniesione przez wodę. W samej Cieniawie woda w trzech miejscach przerwała gościniec i wytworzyła kilka 3 do 4 metrów sięgających przerw. Wielkie szkody poniosły także sąsiednie wioski: Duba, Kniażowskie, Rypne, Dubszara, Lecówka, Olchówka, Janówka, Jasienowice i inne. O godz. 8. wieczorem woda zaczęła opadać. Dziś już



# KAROL MIKULI.

*Wspomnienie pośmiertne.*

Imię Karola Mikulego przez pół wieku prawie, było alfą i omegą stosunków naszych muzycznych. To też wymawiając je nad świeżym grobem, powołujemy do życia pamięć całego szeregu faktów i postaci grupujących się około imienia tego w ciągu lat czterdziestu: 1857—1897, stanowiących osobny okres w dziejach muzyki we Lwowie — okres dziś już zamknięty. Istotnie, ze śmiercią człowieka, co mu dał początek, co dlań wychował całe zastępy muzykalne, co przeżył z nim razem trzy fazy życiowe: wzrostu, rozkwitu i dopełnienia; okres ten przechodzi na własność historji, pozostawiając miejsce opróżnione innym ideałom i innym kierunkom. To co reprezentował Mikuli przebrzmiało już gdzieindziej znacznie wcześniej — u nas żyło wraz z nim, najprzód wielką siłą jego indywidualną a następnie już samą powagą imienia jego.

Siła Mikulego, w początkach czterdziestoletniego okresu działalności jego we Lwowie, polegała głównie na wrażeniu, jakie wywierał grą swoją, w dalszym ciągu — przeważnie na rezultatach pracy pedagogicznej; dlatego to, gdy chodzi o jak najtreściwsze określenie zasług i znaczenia jego, to wogóle pierwszeństwo należy oddać pedagogowi — przed pianistą, przed kompozytorem i przed dyrygentem.

Bo jako pianista, Mikuli nie należał do rzędu tych mocarzy estradowych, którzy każdą publiczność szturmem zdobywają. Przeciwnie, wirtuozowstwo pewne swych podbojów, pełne tryumfu, istniejące samo dla siebie, nie było nigdy ideałem jego, tak, jak nie było ideałem Chopina. Grał nadzwyczaj poetycznie i wytwornie, ale styl tej gry był raczej językiem arystokratycznym, a nie wymową do szerokich mas skierowaną — ograniczał się więc na kołach mniejszych, które nie wymagały, aby im imponować siłą i techniką, pamięcią i wytrzymałością fizyczną — a co najważniejsza nie onieśmielały go swoją masą i nie pozbawiały spokoju nerwów. Publiczne występy jego, to niedługi szereg koncertów we Lwowie, Czerniowcach, Bukareszcie, Jassach, Kamieńcu, Kijowie i Odessie; ale z początku tylko były występami samoistnymi; gdyż później, po osiedleniu się we Lwowie, własnych koncertów już nie dawał, biorąc jedynie udział w licznych produkcjach Towarzystwa muzycznego. Iluż z nas zachwyca się jeszcze dziś wspomnieniem tej szlachetnej, miękkiej pełnej smaku i elegancji gry! Wiała z niej inteligencja rozumnego i myślącego artysty, a chwila taka, przynosiła nietylko wrażenie, ale oddziaływała estetycznie na słuchacza, rzucała w ucho i duszę jego szlachetny posiew sztuki.

Jako kompozytor, Mikuli wyszedł ze szkoły romantycznej a właściwie pod jej wpływami twórczość swą rozwijał. Utwory jego w pomysłach i formie zdradzają uwielbienie dla Chopina i Schumana, w harmonicznym tychże podkładzie, znać Rebera, u którego studjował teorję, jakkojwiek ta klasyczna i szkolna czystość, nabiera u niego niejednokrotnie swobody i śmiałości. Zabarwienie narodowe polskie występuje tylko w tych utworach, których rytm sam już to przynosi; rumuńskie — w kompozycjach osnutych na tle pieśni ludowych rumuńskich. W ogóle twierdzić niepodobna, aby Mikuli kompozytor, należał do jakiej narodowości; więcej tu znajdujemy intencyj ogólno estetycznych, więcej dążenia do pewnego ideału czysto artystycznego, niż inspiracji pobudzonej uczuciami narodowemi. Wśród kompozycyj jego, znachodzimy wprawdzie mszę rumuńską, lub muzykę do „Mnicha“ Korzeniowskiego i opracowanie kolendy „W żłobie leży“ z tekstem polskim, jednakże są to tylko odosobnione przykłady. Pieśń op. 16, 17, 27, 29, „Die Reue“ op. 30, duety op. 28, mięszane op. 33, wszystkie ze słowami niemieckiemi, oraz pisane w Paryżu romanse do słów francuskich, wymownie dowodzą, że nadawanie sobie piętna narodowego w jakimkolwiek kierunku leżało poza intencjami Mikulego. Nawet niemieckich jego pieśni mimo ich przeważającej ilości nie można brać w szczególności za nic innego, jak za rezultat wpływu Schumana: był bowiem w pewnym okresie czasu kult pieśni Schumanowskiej tak rozpowszechniony, iż każdy, co tylko pieśni komponował, czuł się pociągnięty zarówno subtelnością muzyki Schumana, jak i romantycznością poezji autora *„Im wunderschönen Monat Mai“*, i formy tej poprostu nie rozumiał inaczej, jak w zespoleniu z językiem niemieckim. Tem więc, z łatwością wytłómaczyć możemy istnienie pieśni niemieckich Mikulego, w tak przeważającej ilości; zwłaszcza, że jęzkiem niemieckim posługiwał się z większą biegłością, niż każdym innym, co jak wiadomo przy komponowaniu pieśni wielkie posiada znaczenie. Nie mając na razie zamiaru poddawać utworów Mikulego ścisłemu rozbiorowi, ograniczymy się na zaznaczeniu, iż dają się one podzielić według stylów na dwojakie: jedne poświęcone więcej salonowi, jak n. p. Mazurka des-dur, walce niektóre, lub nawet Ballada; drugie głębsze pod względem pomysłów i opracowania n. p. Andante z warjacami lub piękne fortepianowe kawałki op. 24, pieśni i inne rzeczy.

Jako dyrygent pracował we Lwowie prawie przez lat trzydzieści t. j. przez czas, kiedy był dyrektorem gal. Towarzystwa muzycznego. Dopiero pod koniec okresu tego, koncerta Towarzystwa prowadził Jan Gall. Każdemu z muzyków tutejszych, co grał pod batutą Mikulego, znaną była dobrze jego metoda dyrygowania. Polegała ona na wskazówkach i instrukcjach, w których przejawiał się zawsze muzyk subtelny, wykształcony i pełen smaku — punktem więc ciężkości było tu cierpliwe i drobiazgowe studjum, więcej niż sama energja lub polot przy kierowaniu orkiestrą w chwili wykonania; bo znając siebie, Mikuli wiedział, że trema nieopuszczająca go nigdy na estradzie, nie dozwoli mu rozwinąć w całej pełni tego co czuje. Ale po odbytem studjum, sumiennem a tak pouczającem, i rezultaty artystyczny koncertu bywały zawsze piękne, i ci wszyscy co pracowali pod nim, wynosili wiele rzetelnej korzyści. Dzięki kierownictwu jego, publiczność (w owych czasach sięgająca najwyżej Mendelssohna) poznała Schumana i wiele muzyki współczesnej, oprócz klasycznej, którą Mikuli oczywiście z całym pietyzmem uprawiał. Jako kierownik koncertów towarzystwa zaprodukował publiczności naszej około tysiąca utworów różnych kompozytorów, różnej treści i różnego stylu — w której to rozmaitości jedno niezmiennie miał zawsze na oku: — artystyczną wartość utworu.

Wielkie grono uczniów i uczenic otaczało go zawsze od początku do końca jego działalności. Sposób uczenia jego polegający na metodycznem przygotowaniu ucznia i na stopniowem nadzwyczaj skrupulatnem, a wskutek tego dość powolnem rozwijaniu gry, najmniej miał na celu wyrabianie wirtuozowskiej techniki, a natomiast więcej kształcił poczucie smaku. Nic więc dziwnego, że wśród licznego zastępu uczniów nie spotykamy, więcej nad dwoje zawodowych koncertantów: Olgę Janinę, a z lat późniejszych Raula Koczalskiego, zresztą nauczycieli lub pianistów dyletantów — wszak i Chopin stosunkowo wykształcił bardzo mało koncertujących wirtuozów, a natomiast wielkie zastępy amatorów pianistów. Imiona wybitniejszych uczniów i uczenic Mikulego najlepiej nam ten stosunek przedstawią, — Ludwik Marek († 1894) Wł. Wszelaczyński († 1896) Samuel de Lange, Jarosławski, Stengel (mąż Marceli Sembrich), Schwarz (obecny dyrektor Tow. muz.), Kozłowski, Sierosławski, Słomkowski, Sołtys (pięciu ostatnich korzystało z jego wskazuwek głównie, aby nabyć metodę jego w celach wyłącznie pedagogicznych) dalej panie Neuhauserowa, Złobicka († 1895) Zaharjasiewiczówna, Laurecka, Jaszekowa i Setmajerówna, wszystkie znane i cenione jako nauczycielki. Wśród grona amatorów zajmuje pierwsze miejsce p. Al. Tchorznicki (dzisiejszy prezydent sądu). Wielu sił nauczycielskich nie wymieniamy, aby nie przekroczyć granic zakreślonych treściwością artykułu; i to jednak wystarcza, aby sobie jasno przedstawić obraz pedagogicynej działalności Mikulego. Kształcił on najprzód bezpośrednich swych uczniów, ci znowu pracą swą szerzyli dalej jego pojęcia, aż z biegiem

woda opadła zupełnie, wypełnia tylko koryto potoku, który zmienił w kilku miejscach swój kierunek. Włościanie klęską tą, która zniweczyła wszystkie ich nadzieje, są przygnębieni.

**Sanok** 30. maja. *(Wizytacja kanoniczna).* Ksiądz biskup sufragan przemyski Jakób Glazer przybył w ubiegły piątek dnia 28. bm. na wizytację dekanatu sanockiego na stację Nowy-Zagórz o godzinie 5. popołudniu. Na dworcu kolejowym oczekiwali przybycia gościa: ks. St. Stasicki, dziekan sanocki i ks. Gardziel, dziekan liski, dalej członkowie rady powiatowej sanockiej z marszałkiem p. Fel. Gniewoszem, posłem do sejmu p. Milanem i starostą sanockim p. Pawlikowskim na czele, dalej obywatelstwo i naczelnicy miejscowych urzędów kolejowych. Pan marszałek Gniewosz przywitał dostojnego gościa stosowną przemową, podczas której na dworcu utrzymywała szpaler straż ochotnicza zagórska. Poczem ks. biskup odjechał powozem otoczony banderją, złożoną z kilkudziesięciu włościan w strojach ludowych z szarfami o barwach narodowych, do Starego-Zagórza. Tu przy gustownie zbudowanej, zielenią ubranej, bramie tryumfalnej tuż przy cerkwi, przywitał najprzew. ks. biskupa najpierw starosta, p. Pawlikowski, następnie naczelnik gminy, który podał chleb i sól, a w końcu miejscowy ruski proboszcz i kanonik ks. Kałużniacki, który przemówił w języku ruskim i wśród bicia dzwonów wprowadził go do rzęsiście oświetlonej cerkwi. Po udzieleniu błogosławieństwa udał się stąd najprzew. biskup piechotą do kościoła. Po drodze przed szkołą oczekiwała dostojnego gościa dziatwa szkolna ze sztandarem, ustawiona w szeregach. Duchowieństwo polskie z całego sanockiego dekanatu, zgromadzone koło kościoła, widząc zbliżający się orszak wyszło z baldachimem, obrazami i chorągwiami naprzeciw arcypasterza i wprowadziło go do kościoła, gdzie się odbyły następnie solenne nieszpory, po ukończeniu których podejmował wieczerzą dostojnego gościa wraz z całym orszakiem proboszcz rzymsko-katol. i kanonik ks. Jajko.

Wczoraj wieczorem odjechał ks. biskup do Poraża, gdzie dziś odbywa wizytację.

*Gaz. sanocka.*

**Lutowiska** 26. maja. *(Rabunek).* Sara Bartel, idąc do sądu na termin do Lutowisk, została w lesie napadniętą przez nieznajomego żyda, który uderzył ją kilka razy w twarz, a w dodatku napchał jej do ust pełno błota; gdy już nic nie mogła mówić zabrał jej gotówkę 40 zł. i korale i umknął. Żandarm z rajtarowickiego powiatu Nizinkiewicz odkrył sprawcę w osobie Izaka Tischlera i przyaresztował go. Po przedsięwziętej rewizji u tegoż znaleziono prawie cały magazyn rzeczy rozmaitego kalibru, pochodzących z kradzieży.

## „Czerwony sztandar" w Dawidowie

**Lwów** 31. maja.

*Trzeci dzień rozprawy.*

Na wstępie do dzisiejszej rozprawy ogłosił radca **Chyliński** szereg uchwał trybunału w odpowiedzi na rozmaite wnioski obrony i tak:

1. Trybunał postanowił dopuścić kilku nowych świadków, potrzebnych do wyświetlenia niektórych szczegółów zbrodni.

2. Odmówił wnioskowi o przesłuchanie radcy Hayderera, bo skoro on s wierdził swoim podpisem, że odczytywał protokoły oskarżonym, to tak być musiało.

3. Odmówił wnioskowi o zażądanie aktów wyborczych z parlamentu, byłoby to bowiem kontynuowaniem wyborów, do czego trybunał nie czuje się prawomocnym.

4. Uchwalił nie dopuścić świadków na stwierdzenie wersji, jakoby Popiel odgrażał się przed wyborami, że kilku chłopów padnie trupem, nie stoi to bowiem w przyczynowym związku z procesem.

Następnie odczytano urzędowe pismo starostwa o wyborach dawidowskich. Wedle tego pisma wszystko przygotowano stosownie do przepisów ustawy. Spis wyborców z Dawidowa sporządził tamtejszy pisarz gminny Czajkowski.

Dr. **Sumper** domaga się odczytania telegramu Popiela do namiestnictwa o instrukcje, co zrobić z urlopnikami i rezerwistami, którzy nie otrzymali kart legitymacyjnych, oraz o odczytanie listu wójta do namiestnictwa, w którym ów usprawiedliwiał się z zarzutów, zawartych w zażaleniu Kozakiewicza i Diamanda do starostwa, jakoby się dopuszczał nadużyć.

Dr. **Lilien** wnosi o przesłuchanie dra Lewickiego, koncepisty starosta, który zajmował się wyborami, a który konstatuje, że dla wszystkich uprawnionych w Dawidowie wysłano na ręce wójta karty legitymacyjne, jeżeli bowiem tak było istotnie, w takim razie postępowanie Popiela było prowokacyjnem.

Prok. **Seredowski** uważa żądanie aktów z namiestnictwa za wywlekanie kwestyj, nienależących tutaj i nieodpowiednich do traktowania. Również przesłuchanie dra Lewickiego uważa za zbyteczne, natomiast godzi się na przesłuchanie starosty.

Dr. **Sumper**: Miejsce niniejsze nie jest parlamentem, tylko instytucją, gdzie się bada prawdę. Dlatego nie może istnieć nic takiego, czegoby „nie wypadało" poruszyć, jeżeli tylko może doprowadzić do pożądanego celu. Akt oskarżenia mówi, że podsądni rzucili się na wszystko, co legalne, tutaj zaś nie dopuszcza się do zbadania, czy też to było naprawdę legalne.

Dr. **Lilien** powiada, że jeden z obrońców ma wręcz dowód, że podkradziono karty legitymacyjne, co należy zbadać, bo jeżeli to jeden z dowodów legalności albo nielegalności. Wolno wprawdzie p. prezydentowi ministrów odpowiadać wymijająco na interpelację w sprawie wyborów dawidowskich...

**Przewodniczący**: Przepraszam, ja nie mogę tutaj dopuścić do dyskusji o prezydencie ministrów...

Dr. **Lilien**: ...ale nam nie wolno nic ukrywać. Musimy zbadać prawdę, choćby była nieprzyjemną. Dlatego proszę wysoki trybunał, aby życzliwiej traktował wnioski obrony.

**Przewodniczący**: Co to znaczy „życzliwiej"?

Dr. **Lilien**: Aby się do nich przychylił.

Rozpoczęło się przesłuchanie świadków, których litanja obejmuje z górą sześćdziesiąt nazwisk.

Józef **Jarosz**, gospodarz dawidowski i członek komisji wyborczej, zeznaje zgodnie z aktem oskarżenia, a indagowany przez jednego z obrońców, powiada i zytuje:

— Co mi pan dziwy zakręca?...

Jan **Lacroix**, chłop dawidowski, mimo francuskiego nazwiska, Polak. Czterdziestokilkoletni blondyn o patrjarchalnej brodzie. Jest on teściem zastrzelonego przez żandarma Macieja Graba.

Był świadkiem sceny zabicia Popiela, lecz nie widział, kto bił, bo skoro tylko Grab padł trupem, Lacroix pobiegł do domu donieść o nieszczęściu.

Co do ataku na żandarmerję, opowiada, że widział, jak jakiś olbrzym w czarnym sieraku podparł barami drzwi kozar i wywalił je. Olbrzyma tego nie widzi jednak wśród obwinionych.

Dr. **Sumper**. Czy sędzia śledczy odczytał panu protokół po spisaniu?

**Lacroix**. Nie.

Dr. **Lilien**. Uważaj pan, żeś pan przysięgał na wszystko, co pan tu zeznał!

**Lacroix**. Pan sędzia śledczy nie czytał mi protokołu. Zapytał mnie tylko, czy dobrze pamiętam, co mówiłem.

O godz. 1/2 2. odroczono rozprawę.

# KRONIKA.

**Djarjusz lwowski.** Wtorek 1. czerwca.

Wycieczka „Echa" do Lesienic.

Wycieczka Tow. prawniczego do Żelaznej wody.

Koncert muzyki wojskowej 24. pp. przed komendą korpusu. Początek o godz. 6. wieczorem.

W sali instytutu chemicznego o godz. 6. wieczorem walne zgromadzenie członków Tow. przyrodników im. Kopernika.

O godz. 7. wieczorem w sali geograficznej na uniwesytecie zebranie miesięczne Tow. ludoznawczego z odczytem dr. Kolessy p. t. „Główne kierunki w rozwoju ruskiego językoznawstwa w XIX. w.

Teatr hr. Skarbka: „Gniazdo rodzinne," sztuka Sudermana. Początek o godz. 7 1/2 wieczorem.

**Wiadomości osobiste.** Marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni, powrócił z Radziechowa do Lwowa. — Pani marszałkowa hr. **Badeniowa** powróciła wczoraj wieczorem do Lwowa, po kilkumiesięcznym zagranicą pobycie.

**Kalendarz.** Wtorek (1.): Nikodema m. Wschód słońca o godz. 4. minut 11, zachód o godzinie 7. minut 45.

**Magistrat** donosi: Celem wykonania generalnego planu regulacji i kanalizacji miasta Lwowa, niemniej dla celów wodociągowych potrzeba rozmieścić przy zbiegu ulic, tudzież w środku ich stałe bolcowe znaki wysokości, w ilości około 600 sztuk. Znaki te mają być kosztem gminy osadzone na cemencie w frontowych murach 23 ctm. głęboko, 60 ctm. po nad poziom chodnika. Magistrat uprasza uprzejmie właścicieli realności, aby przy osadzeniu wspomnianych znaków nie czynili trudności, ile że mury na tem nie ucierpią, osadzenie zaś tych znaków jest ze względów publicznych koniecznem.

**Na cześć gości z nad Wełtawy** pp. Horziców państwo Marchwiccy dali wczoraj śniadanie *(un déjeuner dinatoire).*

**Z „Sokoła".** Pierwszy egzamin kandydatek na nauczycielki gimnastyki zakończył się w naszym „Sokole" dnia 25. maja rb. Z 26 kandydatek zapisanych na kurs nauczycielski, zgłosiło się do egzaminu 12, a i z tych odstąpiło 4, tak, że pozostało tylko 8. Kwalifikację do samodzielnego udzielania nauk gimnastyki przyznano następującym paniom: Marji Braunseisównie, Jadwidze Filippiównie, Kazimierze Dyduszyckiej, Wandzie Jakobiównie, Marji Bułatównie, Janinie Krówczyńskiej, Wandzie Rzeczyckiej, Antoninie Seemanównej.

**Stypendja.** Komitet gal. Tow. gospodarskiego na ostatniem posiedzeniu uchwalił nadać na r. 1896/7 opróżniono stypendja w wyższej szkole rolniczej w Dublanach po porozumieniu się z odpowiedniemi kuratorjami: Józefowi Bukowińskiemu, uczniowi III. r. stypendjum z fundacji Jana Maciąga w kwocie 300 zł.; stypendjum z fundacji Amalji hr. Stadnickiej o rocznych 200 zł. rozdzielić po 100 zł. między Andrzeja Dzierżanowskiego z I. r. i Burzyńskiego z II. r.

**Handel biletami teatralnymi.** Jeden z czytelników naszych prosi nas o publiczne poruszenie bezczelnego wyzysku, jaki praktykowany bywa we Lwowie podczas każdorazowych gościnnych występów w teatrze, lub w ogóle podczas przedstawień, o których wie się z góry, że dadzą dobry efekt kasowy. Oto kilku żydziaków wykupuje na parę godzin przed spektaklem pewną ilość biletów, a następnie po dwa razy wyższej cenie odsprzedaje je osobom, które przychodzą w normalnej porze pomiędzy g. 6 a 7 i zastają kasę teatralną zamkniętą, lub sprzedającą już tylko najtańsze miejsca. Jeżeli komuś zależy właśnie na tem przedstawieniu, na które się wybrał i jeżeli w dodatku wybrał się na nie z rodziną, której nie chce robić przykrości wracaniem do domu, ten rad nie rad kupuje za lichwiarską cenę bilety od owych hyen, umiejących w porę narzucić swoje kosztowne „usługi". Policji lwowskiej, która codziennie odbywa inspekcje w teatrze, nie byłoby tak trudno wyłapać owe indywidua, robiące giełdę z teatralnego westibulu.

**Odezwa.** Otrzymujemy następujące pismo:

„Coście uczynili dla jednego z tych maluczkich, toście dla mnie uczynili".

Towarzystwo kolonij wakacyjnych dla dziewcząt wysyła co rok na świeże powietrze znaczną liczbę uboższych dziewcząt, ale nie może uczynić zadość wszystkim prośbom, które wpływają i dla tego zwraca się z gorącą prośbą do wszystkich, co mieszają na wsi i mogą przyjąć do siebie jedną lub dwie dziewczynki na przeciąg pięciu tygodni od dnia 17. lipca do 20. sierpnia, by raczyli przyjść towarzystwu z pomocą.

Towarzystwo kolonij wakacyjnych, które znaczną część funduszów swoich winno ofiarności prywatnej tych, co z całą gotowością i poświęceniem spieszą z pomocą materjalną i moralną wszędzie, gdzie tylko idzie o dobro społeczeństwa, rozwija się coraz bardziej. Świadczy to o potrzebie tej humanitarnej instytucji, a dowodem tego najlepszym zwiększająca się z roku na rok liczba zgłaszających się i wysyłanych dziewcząt. W roku ubiegłym wysłało towarzystwo do Morszyna przeszło 106 dziewcząt, a była to tylko połowa tych, które zgłosiły się. Ta sama ilość, jeżeli nie większa zgłosi się i w tym roku, dla tego więc ogłaszamy tę odezwę, spodziewając się pomyślnego rezultatu, jak to już było w roku 1890 i 1891, a co wznowione z powodzeniem zostało w przeszłym roku, bo w zacnych domach WPp. Gabryszów, br. Hagen, Hippmanów, Kellermanów, ks. Sapiehów i Tustanowskich wcale znaczna liczba dziewcząt znalazła bardzo troskliwą i rodzicielską opiekę, za co im w tem miejscu serdeczną składamy podziękę. Towarzystwo przyjmuje tylko zdrowe dziewczęta, jedynie osłabione z powodu braku zdrowego powietrza i odpowiedniego pożywienia, przeto po usunięciu tych niedostatków, tak częstych mieście, opieka domowa wystarczy im zupełnie, a organizm dziewcząt przez tak krótki nawet pobyt na wsi wzmocni się nieraz znakomicie na czas dłuższy. Ponieważ zaś zdrowie jednostek zapewnia zdrowie i dzielność narodowi, więc tą myślą powodowani ośmielamy się pukać do serc waszych wspaniałomyślnych.

Łaskawe oferty należy adresować do wydziału towarzystwa kolonij wakacyjnych dla dziewcząt na ręce przewodniczącej p. Marji Stroynowskiej we Lwowie plac Marjacki l. 7.

**Defraudant.** We Lwowie na rekwizycję policji krakowskiej uwięziono jednego z byłych urzędników wydziału krajowego, który w czasach ostatnich, objąwszy posadę zarządcy dóbr, wysłany na Bukowinę z listem, zawierającym 4000 zł., list odpieczętował i część zawartości sobie przywłaszczył. Aresztowany przewieziony będzie do Krakowa.

**Zlot okręgowy** towarzystw „sokolich" odbędzie się w Tarnopolu dnia 4. lipca rb.

**Wyścigi konne** w Rymanowie odbędą się w dniach 5. i 6. czerwca.

**II. zjazd katechetów** odbędzie się we Lwowie 26, 27. i 28. sierpnia.

**Rozprawa karna** o sprzeniewierzenie w krakowskiej kasie miejskiej, przeciw Aleksandrowi Kłosowskiemu, została naznaczona na dzień 21. czerwca. Między świadkami, których powołano 21, staje także prezydent miasta p. Friedlein.

**Zmiana własności.** Wieś, leżącą niedaleko Tuchowa, Uniszowę, kupił od hr. Rumerskircha Zdzisław hr. de Laveaux.

**Listy z groźbami.** *Kurjer rzeszowski* donosi: Jeden z tutejszych obywateli otrzymał onegdaj list z pogróżkami, aby bezzwłocznie złożył w zapieczętowanej kopercie 20 zł. do spróchniałego drewna w Staromieściu, w przeciwnym razie zgładzą mu syna jedynaka i jego puszczą z dymem. Nadto nadmienili w owym liście, iż do podobnych czynów założone jest od kilku lat tajne towarzystwo, które w obecnym czasie rozpoczęło swą działalność. Zwracamy więc uwagę odnośnych władz, aby rozwinęły swą czynność, ujęły owych ptaszków i schowały ich w bezpieczne miejsce.

**Tragedja.** W Łomży aresztowano przed rokiem urzędnika kolejowego, Hajkowicza, oskarżonego o szerzenie oświaty pomiędzy ludem za pomocą użytecznych i zbożnych książeczek. Aresztowany, człowiek niezwykle prawy, dostał w więzieniu obłędu. Matka jego, staruszka, nie mogąc przenieść tego ciosu, oddała Bogu ducha! W więzieniu łomżyńskiem pokutuje za taką samą „zbrodnię" niejaki Telakowski z Galicji!

**Samobójstwa.** W Bielsku na Szląsku w ostatnich dniach popełniono trzy samobójstwa. Zastrzelił się tam młody uczeń szkoły przemysłowej, suspendowany kasjer pocztowy Fischer i fabrykant Rudolf Popper. Przyczyna samobójstwa ucznia nieznana. Kasjerowi wetknęła broń w rękę wielka obawa przed karą sądową za popełnioną zbrodnię przeciw moralności, fabrykanta zaś popchnęły do samobójstwa nieznośne stosunki rodzinne.

**Rycerza przemysłu,** Ignacego Błeszyńskiego, posiadającego w ostatnich czasach biuro wywiadowcze we Lwowie, przyaresztował rewizor policji Przestrzelski za szereg dowiedzionych oszustw i wyłudzeń. Ze względu, iż Błeszyński ukrywał swoje mieszkanie, aresztowanie nastąpić musiało w kawiarni wiedeńskiej.

**Wystawa w Przemyślu.** Towarzystwo produkcyjne i handlowe w Łańcucie, odszczególnione na powszechnej wystawie krajowej we Lwowie w roku 1894 medalem złotym, urządza w Przemyślu w gmachu ratuszowym wystawę wyrobów krajowej szkoły sukienniczej w Rakszawie i krajowej szkoły tkackiej Łańcucie. Wystawa otwarta będzie do dnia 8. czerwca r. b. codziennie od godziny 8. rano do 7. wieczorem. Wstęp na wystawę wolny. Na wystawie przedstawione będą wyroby czysto wełniane wykonane ręcznie przez uczniów zakładu, jak sukna na ubrania, kocyki flanelowe w różnych deseniach do nakrycia łóżek, koce na konie, wózki i t. p. Wyroby tkackie czysto lniane, jak płótna na bieliznę, na prześcieradła bez szwu, dymy w paski i adamaszkowe płótna na materace i sienniki, bieliznę stołową, ręczniki, chustki do nosa, ścierki i t. p. Wyroby tak tkackie jak i sukiennicze nabywać można z opustem 5%.

**Żydzi w sądownictwie.** Dla czego żydów nie mianuje się sędziami? — wołają Tittingery, Kozakiewicze, Daszyńscy *et tutti quanti.* Oto ze Starego Sącza nadsyłają ciekawy do tej sprawy przyczynek, świadczący o tem, że sądownictwo galicyjskie nie jest niestety pozbawione żydów i to takich żydów, którzy nie nauczyli się jeszcze po polsku. Pan sędzia Weinreb w Winnikach pisze następującą odezwę do sądu powiatowego w Starym Sączu:

„Odezwa (L. 235) III. 1896/1068. Załączając pod 1) akta w sprawie drobiazgowej Pawła Sleczika przeciw Janowi Schwalenbergowi o zaplacenia 12 zł. a. w. zpn. uprasza się Swietny c. k. Sądu powiatowego w Starym Sadczu dodatkowe przesłuchanie świadka Sydoji Wawrzeckiej nauczycielki z Brzezny na fakta przytoczone w protokole z dnia 23. marca 1897 roku do l. 235 a z jej poprzedniemi zeznaniami sprzeczne, a w szczególności na okolicznosz, w którym dniu po kontrakcie notarjalnym i w jaki porze dnia tego przyszło między stronami do skutku umowa o kupno przedas stola i stolka — przy której świadek miał być obecnej. Zarazem uprasza się o spieszne nadeslane dotyczącego protokólu za zwrócyniem akta. C. k. Sąd powiatowy Winniki dnia 23. marca 1897. *Weinreb*".

Czy pp. Tittingery i Daszyńscy pragną, aby cała nasza korespondencja sądowa prowadzona była w takim żargonie?

**Pomnik Kościuszki.** *Kurjer rzeszowski* donosi: Sprawa budowy pomnika w Rzeszowie dla bohatera z pod Racławic postąpiła znowu o krok naprzód, bo już i model pomnika wybrano. Dnia 22. bm. zebrał się komitet budowy pomnika w licznym komplecie i jednomyślnie zgodził się w zasadzie na model krakowskiego rzeźbiarza Michała Korpala, który też jako numer 7 i przy urządzonym plebiscycie najwięcej głosów pozyskał. Ponieważ model p. Korpala przedstawiony był tylko we fotografji, przeto komitet nasz uchwalił zaprosić artystę, ażeby jeszcze przysłał swój model w odlewie gipsowym i to wielkości 1 metra, poczem dopiero zapadnie stanowcza uchwała i nastąpi ewentualnie zamówienie pomnika. Na wypadek, gdyby się model w odlewie nie podobał i p. Korpal nie otrzymał zamówienia — co jednak trudno przypuścić — p. Korpalowi będą zwrócone koszta odlewu.

**Pomoc przy ekspedycji gazet.** Słuchacz politechnicznej akademji w Liège nazwiskiem Pruszyński, skonstruował maszynę, którą nazwał „ekspedytor". Maszyna ta składa automatycznie arkusze gazet i w ogóle druków, 4 razy okala złożony arkusz papierową opaską, zakleja takową i przykleja na niej adres. W ten sposób maszyna „ekspedytor" przygotowuje do wysyłki 4—6 tysięcy egzemplarzy na godzinę.

**Powódź.** Woda zerwała most na Czeremoszu koło Wyżnicy. Także na drogach powiatowych runęło kilka mostów, a woda uniosła tratwy z drzewem. Cała okolica koło Wyżnicy zalana. Woda zaczyna opadać.

**Komitet budowy pomnika Mickiewicza** w Warszawie ogłasza:

Na miejsce księcia Tadeusza Lubomirskiego, który usunął się z komitetu, otrzymał zatwierdzenie władzy dr. Karol Benni; obecnie przeto skład komitetu jest taki: książę M. Radziwiłł (przewodniczący), H. Sienkiewicz (wiceprezes), A. Kłobukowski (zastępca wiceprezesa), L. Kronenberg (skarbnik), Z. Wasilewski (sekretarz), dr. Karol Benni, hr. F. Czacki, W. Herse, L. Jenike, K. Natanson i Ludwik Szwede.

Komitet dla rozmaitych powodów — jak powiada — nie mógł uciec się do zastosowania zasady rozpisania konkursu artystycznego i uznał za rzecz najstosowniejszą zamówić projekt pomnika u wybranego przez siebie artysty-rzeźbiarza.

Komitet wybrał przez tajne głosowanie Cyprjana Godebskiego, który — jak donosi bawiący obecnie we Francji Sienkiewicz — zgodził się już na uczynioną mu propozycję i przybędzie do Warszawy, skoro tylko wybór placu na wzniesienie pomnika zatwierdzony będzie.

O wyborze placu komitet będzie mógł zawiadomić publiczność i artystę, skoro otrzyma zatwierdzenie władzy, czego spodziewa się w bliskim już czasie.

**Bolesław Prus o hakatystach.** Głęboki myśliciel i znakomity nasz publicysta Bolesław Prus tak pisze o hakatystach:

Nie śmiałbym twierdzić stanowczo, niekiedy jednak wydaje się, że my o naturze hakatystowsko-polskiego zatargu mamy niezbyt dokładne pojęcie. Niedawno, jeden z podróżujących po Poznańskiem kolegów naszych, napisał taką mniej więcej uwagę, że między Prusakami a Polakami toczy się nieubłagana walka bynajmniej nie o poglądy i zasady, ale o byt i miejsce...

— Do licha — pomyślałem — to nie dobrze... Bo jeżeli w Poznańskiem jest naprawdę za ciasno, więc walkę możnaby poniekąd usprawiedliwić. Każdy broni swojego życia... Na wszelki jednakże wypadek wziąłem do rąk „Tablice geograficzno-statystyczne O. Hübnera" (rok 1895) i oto co znalazłem: W Prusach Wschodnich na jednym kilometrze kwadratowym mieszka 53 ludzi. W Prusach Zachodnich — 56 ludzi. W Księstwie Poznańskiem 61 ludzi na jednym kilometrze kwadratowym. Czy tym ludziom może być naprawdę za ciasno? Czy oni naprawdę muszą walczyć o miejsce? Wszak w Królestwie Polskiem mieszka nas 70 na jednym kilometrze kwadratowym, a jednak nie bierzemy się za łby... A może dla cesarstwa niemieckiego 53 do 61 osób na kilometrze już nazywa się przeludnieniem?

Spoglądam niżej i znajduję, że: w pruskiej Saksonji mieszka 102 osób na jednym kilometrze. Odwracam kartkę i widzę, że w Królestwie Saskiem żyje aż 233 mieszkańców na jednym kilometrze kwadratowym. Przeszło cztery razy więcej ludzi, aniżeli w Prusach Wschodnich i prawie cztery razy tyle co w Poznańskiem... Mieszkają i godzą się!... A może godzą się oni dlatego, że w Saksonji żyją sami Niemcy? Bynajmniej. W Królestwie Saskiem miaszka 10% Słowian (Serbowie łużycc,) akurat ten sam stosunek, jaki Polacy tworzą w Królestwie Pruskiem... Nie brak zatem „miejsca" wytwarza napaść hakatystów. Według bowiem saskiego zaludnienia, mogłoby mieszkać: W Prusach Wschodnich 6 miljonów, zamiast jak dziś półtora miljona. I w Poznańskiem 6 miljonów, zamiast dzisiejszych 1700 tysięcy!...

Nie ciasnota więc, nie przeludnienie urodziło hakatystów, ale — *chciwość, pycha i dzikość.*

Doprawy, że *między Prusakami snują się całe gromady ludzi, którzy pod powłoką europejskiej oświaty, kryją instynkta mongołów i murzynów. I oni to tworzą w Europie „rasę niższą", rasę, dla której nie ma miejsca w przyszłości, kiedy rządzić będzie nie walka i wyzysk. ale wspieranie się, wymiana usług i poświęcenie.*

— Odległa to epoka... — odpowie czytelnik. — A tymczasem oni nas zjedzą...

Bądźmy spokojni: narodów nie zjada się i — jeszcze o historji pruskiej Pan Bóg nie wypowiedział ostatniego słowa... Nim zaś wypowie, my pracujmy, kojarzmy się, zdobywajmy wiedzę i dobre nałogi. A zamiast gniewać się na całe narody, nabywajmy od nich wszystko, co jest użyteczne, szlachetne i mądre.

**Najbezstronniejszym** chyba sędzią na kuli ziemskiej jest niejaki Campbell, sędzia w miasteczku Bowling, w stanie amerykańskim Ohio. Srogi ten urzędnik, podpiwszy sobie kiedyś, zakłócił spokój publiczny na ulicy. Nazajutrz Campbell w sądzie, na posiedzeniu publicznem, uroczyście sądził sam siebie. Przedewszystkiem sędzia Campbell bardzo surowo zgromił Campbella pijaka i zapowiedział, że w razie powtórzenia się czegoś podobnego skazany będzie na karę bardzo surową; następnie zaś tenże sędzia Campbell skazał tegoż Campbella pijaka na pięć dolarów kary. Publiczność, zgromadzona w sali sądowej, licznymi okrzykami „Hip, hip-hurrah!" manifestowała swe zadowolenie z bezstronności sędziego.

**Niemieckie praktyki.** *Berliner Tageblatt* przypomina właśnie na czasie zajście na zebraniu publicznem, które dowodzi, jak niebezpiecznem by mogło stać się w polityce projektowane przez rząd niemiecki prawo o stowarzyszeniach:

W Pile w Poznańskiem miało się z powodu wyborów do parlamentu w r. 1890 odbyć zebranie przedwyborcze, celem proklamowania kandydata wolnomyślnego. Obawiano się naprzód, że policja będzie chciała przeszkodzić zebraniu. I rzeczywiście tak się stało. Kiedy przewodniczący zagaił zebranie, wnosząc okrzyk na cześć cesarza, oświadczył dozorujący komisarz policyjny: „Widzę terminatorów na zebraniu!" (Według obowiązującego prawa nie wolno w zebraniach towarzystw politycznych brać udziału kobietom, uczniom i terminatorom). Przewodniczący zawezwał obecnych terminatorów do opuszczenia sali, a równocześnie zwrócił się do komisarza z prośbą o wskazanie nieproszonych gości. Zamiast odpowiedzi otrzymał jednakże tylko oświadczenie: „Widzę terminatorów na zebraniu!" Na ponowną prośbę o wymienienie obecnych terminatorów, nastąpiła znowu tylko odpowiedź: „Widzę terminatorów na zebraniu!" a następnie zaraz „Rozwiązuję zebranie, ponieważ są na niem obecni terminatorzy!" Równocześnie otwarły się drzwi boczne, i kilku policjantów zmusiło wyborców do natychmiastowego opuszczenia sali. Po kilku miesiącach wprawdzie minister spraw zewnętrznych zganił postępowanie władzy policyjnej, ale to nie zmieniło już faktu.

† **Jozef Piątkowski**, emerytowany prezydent sądu krajowego, umarł we Lwowie w sobotę wieczorem. Pogrzeb wyruszy dziś o g. 6. popołudniu z domu przy ul. Hetmańskiej l. 22. Śp. Piątkowski przeżył 79 lat.

**Tercjarze lwowscy** tj. osoby należące do zgromadzenia III. reguły św. Franciszka z Assyżu, ofiarowały papieżowi Leonowi XIII. z okazji 25 rocznicy wstąpienia jego do owego zgromadzenia album oprawne w białą i żółtą skórę, zawierające winietę pędzla p. Popiela, która przedstawia lud polski u stóp papieskiego tronu, oraz herby polski, papieski, miasta Lwowa i zakonu Franciszkańskiego. Dalsze karty zawierają wykaz miast i wsi polskich, w których istnieją zgromadzenia tercjarzy, a obok tego cyfrę 94.000 — tyle jest bowiem w Polsce osób, zachowujących reguły tercjarskie. W kościele Bernardynów odbywała się onegdaj przez cały dzień uroczystość z powodu owego jubileuszu papieża. Pontyfikalną mszę św. odprawił ks. biskup Weber, kazania wypowiedzieli: ks. Bogdalski i ks. prałat Gnatowski, wreszcie ks. arcybiskup Issakowicz błogosławieństwem zakończył ceremonje jubileuszowe. Kościół był zewnątrz dekorowany flagami, a wieczorem illuminowany.

**Czytelnia dla kobiet** uchwaliła na sobotniem walnem zgromadzeniu nawiązać stosunki z paniami w znaczniejszych miastach prowincjonalnych: Stanisławowie, Kołomyi, Tarnopolu i Przemyślu dla założenia tam takich samych czytelń. Nadto na wniosek panny Janiny Sedlaczkównej zamianowano honorowym

---

lat nieprzepartą swą siłą zaczęły one obejmować coraz większe koła, wsiąkły w ogół i stały się jego własnością. Nasze zapatrywania na muzykę, gusta i sądy nasze o niej, pochodzą po większej części z tego jednego źródła. Bo też każdy niemal z tutejszych muzyków zawodowych, czy amatorów, pierwsze swe wrażenia, jeżeli nie zawdzięcza wprost Mikulemu, to uczniom jego, repertuarowi koncertowemu lub naukowemu — jego wyboru, grze — według jego wskazówek. Nie bez wpływu nawet pozostały wród nas jego ustne uwagi, bystre spostrzeżenia, trafne chociaż często uszczypliwe dowcipy. Nieraz nawet jedno spojrzenie jego przenikliwych, niepospolitą inteligencję znamionujących oczu, było wymowną nauką. Świadomie czy nieświadomie, liczyliśmy się z jego zdaniem wszyscy; bo moralny swój wpływ zatrzymał i wtenczas nawet, gdy stanowisko wpływowe opuścił. A gdy wiek podeszły i choroba z widowni go usunęły, pozostał jeszcze urok imienia otoczonego powagą i pozostała duma, iż Lwów posiada w swych murach muzyka tej miary i — ucznia Chopina.

Uczeń Chopina... W tych słowach zaklętą była również — część siły zmarłego artysty. Był on nim bowiem nie z imienia, ani z tytułu „ulubieńca Chopina" (nadawanego mu zresztą bez jego upoważnienia) — tylko przez przyjęcie zasad gry nieśmiertelnego mistrza, przejęcie się jego duchem, a niemniej i przez uwielbienie — jakie się stało treścią życia jego artystycznego i jakie zaznaczało się na każdym kroku z nadzwyczajną dobitnością.

To uwielbienie dla Chopina bezgraniczne i niezmienne, było jedną z najpiękniejszych stron duszy Mikulego i tłómaczy nam dwie na pozór nierozwiązane kwestje jego życia. Jedną jest stosunek do naszej muzyki narodowej, drugą stosunek do kraju. Co o niej myślał? — o ile ją cenił? dlaczego mając jakby się zdawało świat otwarty osiedlił się u nas i tu połowę życia swego spędził? — pytania, z któremi często spotkać się można... Otóż muzykę narodową, o ile przez nią rozumiemy utwory Moniuszki i inne dawniejsze, cenił tylko z zastrzeżeniami; żyjących muzyków chociażby pierwszorzędnych, znał z kompozycji mało. Ze zdaniem swem nie ukrywał się zbytecznie, ani też występował prowokująco, ale jedno raziło go silnie t. j. zestawienie wszelkich innych imion w jednym rzędzie z Chopinem. Uwielbienie dla tego genjalnego mistrza, niepozwalało mu widzieć poza jego utworami żadnej już innej narodowej muzyki. Że w tem było uczucie przywiązania i podziwu — szczere i gorące, o tem wątpić trudno; że zaś Chopin istotnie w swej wielkości porównań nie znosi, na to zgodzić się również trzeba. Dlaczego w świat szeroki nie poszedł, tylko u nas pozostał — o to najmniej może mamy prawo pytać — my, którzy jemu zawdzięczamy tak wiele. Ale i na tę kwestję należy dać odpowiedź. Mikuli, jako umysł nadzwyczaj inteligentny, znał doskonale rodzaj swoich zdolności i wiedział, że światowa arena zarówno pełna jest wirtuozów jak teoretyków i dyrygentów, wiedział, że stanąwszy u nas na czele ruchu muzycznego, zdobędzie dla sztuki więcej, niż gdyby pracę swą miał dzielić z tylomi innymi równej siły pionierami muzyki w Niemczech lub Francji. Ale obok tej rozwagi występuje i inny motyw, na który już powołaliśmy się raz, a który najdobitniej wyrażają słowa jego: „Za to jedno, iż miałem szczęście zbliżyć się do niego, winienem życie całe poświęcić temu narodowi, z którego on wyszedł". Piękne to słowa. To, co wziął od Chopina, pragnął zwrócić narodowi, jego muzykę dać nam poznać, stać się nicią wiążącą kraj z nieśmiertelnym mistrzem, którego tradycja w znacznej części byłaby się może roztrwoniła na obczyźnie. Dokonał tego w całej pełni. A że przytem był posłannikiem romantyzmu, który to charakter zatrzymał przez całe swe życie; przeto obecnie, chociaż sztuka wiele nowych haseł głosi, i zeszle nam niezawodnie nowego przodownika — to jednak za wszystko, co wniósł ze sobą i co u nas zdziałał, pamięci jego tylko gorąca, niewygasła wdzięczność i cześć najwyższa się należy!...

*Stanisław Niewiadomski.*

członkiem Marję Konopnicką. Prezesową „Czytelni“ ponownie wybrano p. Stefanję Wechslerową.

**Niezadowoleni z odpoczynku niedzielnego.** Lwowscy czeladnicy piekarscy, którzy należą do najciężej pracujących, gdyż robota ich wynosi na dobę około 17 godzin, nie są zadowoleni z odpoczynku niedzielnego, unormowanego ostatniem rozporządzeniem namiestnictwa. Rozporządzenie to przeznacza dla nich 12 godzin odpoczynku niedzielnego, oni zaś domagają się całej doby wolnej. Onegdaj odbyło się zgromadzenie 150 czeladników piekarskich, którzy omawiali ten postulat i w końcu wybrali komisję złożoną z 6 czeladników i 6 majstrów dla unormowania odpoczynku bez interwencji władz. Omawiano nadto stosunki hygjeniczne panujące w piekarniach lwowskich, sprawę polepszenia płacy i stosunek czeladników do robotników. Prezydent miasta dr. Małachowski zajął się gorliwie zbadaniem piekarń, których kilkanaście zwiedził w tych dniach w towarzystwie specjalnej komisji.

**Świetne typy Fiszerowskie:** Śniadankiewicz, Izaak Harmider, Pan Gadulski i t. d. i t. d., były w sobotę wieczorem serdecznie oklaskiwane przez publiczność w sali klubu pocztowego. Znakomity artysta był w doskonałym humorze i jeżeli to możliwe, podwajał zwykły komizm swoich postaci monologowych. Jakże chętnie chciałoby się raz wreszcie posłuchać Fiszera stamtąd, gdzie powinien już być od dawna po swoim długim urlopie, t. j. ze sceny narodowej!

**Psy niemieckie** zaczynają wyć i na ulicach Lwowa. Pewien obywatel wielkiej ojczyzny germańskiej, bawiący chwilowo we Lwowie, a zamieszkały przy ulicy Zamojskiego, nadesłał do tutejszej dyrekcji policji list ze skargą na hałasy nocne w tej części miasta i w liście tym butnie wyraża się, że żałuje, iż choć krótko musi *hier in ganz uncivilisirtem Lande zu leben.* Za drzwi włóczęgo, jeżeli ci źle w naszem towarzystwie!

**Dla chorych.** W otwartych przed kilkoma dniami uniwersyteckich klinikach we Lwowie przy ulicy Pijarów, ambulatorjum, t j. ordynacja bezpłatna tylko dla ubogich chorych odbywa się codziennie, a mianowicie w klinice dla chorób wewnętrznych od godziny 7. do 10., a w klinice chirurgicznej od godziny 8. do 11. przed południem.

**Adela Inlenderowa,** wdowa po doktorze medycyny, matka naszego kolegi redakcyjnego p. Adolfa Inlendera (Adina), umarła we Lwowie w 72 roku życia. Nieboszczka świadczyła wiele dobrego instytucjom filantropijnym, a zgon jej wywołał szczery żal w szerokiem kole znajomych.

**Biesiada.** Z inicjatywy kolonji czeskiej i dyrekcji teatru hr. Skarbka odbył się onegdaj w hotelu Imperial bankiet na cześć pp. Laudovej-Hořicowej i jej męża, sekretarza parlamentu, który onegdaj przybył z Wiednia. Do stołu, przy którym gospodarzył p. Feigel, usiadło przeszło 80 osób, wśród których było około trzydziestu oficerów — Czechów. Z artystów teatru byli pp. Żelazowski, Chmieliński, Walewski, Ruszkowski i Wostrowski, a naturalnie: dyrektor teatru p. Bandrowski. Prócz tego było kilku dziennikarzy i literatów. Pierwszy wniósł toast p. Seštak na cześć p. Hořicowej i jej męża — odpowiedział mu na to p. Hořica. Toastował dalej p. dyrektor Bandrowski i inni.

**Poseł Ignacy Horžica,** mąż znakomitej artystki czeskiej, bawiącej u nas na gościnnych występach, przyjechał do Lwowa w sobotę. Onegdaj na cześć p. Horžicy odbył się w restauracji hotelu Imperial bankiet, urządzony przez tutejszą kolonję czeską z udziałem około 80 osób. W sobotę na przedstawieniu „Urzędowej żony“ był p. Horžica świadkiem wspaniałej owacji kwiatowej, jaką publiczność nasza urządziła pani Laudowej. Pan Horžica, mężczyzna około 45-letni z charakterystyczną długą brodą, podobny do prof. Zacharjewicza, mówi wcale dobrze po polsku. W r. 1878 przez trzy tygodnie służył jako oficer 45-go pułku w Sanoku. Dla Polaków usposobiony jest bardzo przychylnie. Zapytany o to, czy jest zadowolony z owacyjnego przyjęcia pani Laudowej, a zwłaszcza z sobotniej owacji, odpowiedział: „Dawno wiedziałem o tem, że Polacy są *chevaliers*“. Sam p. Horžica jest również człowiekiem rycerskim i dzielnym, o czem świadczy jego odprawa, dana Wolffowi. Dotąd na prawej dłoni nosi bandaż. Mandat swój zawdzięcza pośrednio żonie. Gdyby był bowiem na balu w Pradze nie poznał pewnej pięknej osóbki, która później została znakomitą aktorką, a dla której opuścił szeregi armji, byłby niezawodnie do dziś c. k. obrońcą ojczyzny.

**Strejk robotników budowlanych odłożono.** W dniu wczorajszym miał we Lwowie wybuchnąć strejk około 3.000 robotników budowlanych, niezadowolonych z powodu założenia drugiej zawodowej kasy chorych pod patronatem przedsiębiorców dla podkopania takiej samej kasy, urządzonej przez socjalistów. Otóż na onegdajszem zgromadzeniu robotniczem, odbytem na placu wystawy krajowej z udziałem 600 osób, uchwalono odroczyć termin rozpoczęcia bastówki do następnego poniedziałku, t. j. 7go czerwca. W ciągu tego tygodnia zwłoki mają budowniczowie lwowscy zwinąć założoną przez siebie nową kasę chorych. Interwenjuje w tej sprawie prezydent miasta dr. Małachowski, oraz radca Jakubowski, prowadzący biuro przemysłowe. Zanosi się istotnie na to, iż budowniczowie ustąpią i nowa kasa chorych przestanie istnieć, jeżeli się zaś to nie stanie w ciągu bieżącego tygodnia, w takim razie w poniedziałek wybuchnie strejk w najgorętszym sezonie budowlanym.

**Egzotyczni goście z Kaukazu,** o których pobycie we Lwowie donieśliśmy, a którzy zwracają na siebie w mieście powszechną uwagę, okazali się po bliższem zbadaniu żydkami gruzińskimi z Kutaisu. Handlują z „z jedwabiem.“ Jeden nazywa się Aron Misun Draksz, drugi Mojsze Tawdidiszwili. Mówią po chaldejsku, po gruzińsku i po rosyjsku. Z opowiadania ich dowiadujemy się ciekawej rzeczy, mianowicie, że i na Kaukazie kwitnie antisemityzm, którego matką jest lichwa, praktykowana przez tamtejszych żydków. Ciekawym szczegółem jest także to, że szrajbjingelesy wiedeńscy, owi zaciekli germańscy patrjoci, pisali aż na Kaukaz do tamtejszych Aronów i Mojszów ostrzegając ich przed antisemityzmem. Świadczy to dobitnie, że ani klimat, ani język, ani strój, ani żadna wogóle siła na świecie nie jest w stanie zniszczyć w żydach rasowego poczucia, które każe im w aryjczyku widzieć zawsze obcego człowieka. Co do językowej strony zresztą, to nasi goście z Kaukazu są osobliwościami, które możnaby umieścić w słoiku muzealnym: nie umieją bowiem po niemiecku!

**Pogrzeb** zmarłego w Wiedniu śp. Edwarda Machayskiego, kupca i obywatela m. Lwowa, jakoteż długoletniego radnego, odbył się wczoraj o godz. 3. popoł. z dworca kolejowego na cmentarz Łyczakowski.

**Jubileusz Deotymy.** We czwartek odbył się w Warszawie uroczysty obchód 45 rocznicy pracy poetyckiej Deotymy (Jadwigi Łuszczewskiej). O g. 11 Kazimierz Kaszewski i Adam Pług wprowadzili jubilatkę do salonu, przeznaczonego na uroczystość, a gdy ona usiadła pod klombem roślin egzotycznych, wśród którego jaśniało jej popiersie z lat młodszych, wyrzeźbione z marmuru kararyjskiego, zabrzmiała uroczysta kantata kompozycji Z. Noskowskiego. Po skończeniu kantaty przemówił do jubilatki w gorących słowach Pług, poczem Zacharjasiewicz podał jej księgę z podpisami, nadesłanemi z różnych stron kraju i z zagranicy i przemówił w imieniu lwowskiego Koła literackiego. Po nim przemawiał prof. uniw. Jagiell. Krzymuski, a następnie p. Ignacy Baliński w imieniu wielbicieli i wielbicielek, oraz osobistych przyjaciół jubilatki. W końcu odczytał Kaszewski nadesłane liczne telegramy gratulacyjne. Z kolei pan Jasiński odczytał piękny wiersz swego utworu, wręczając jubilatce wieniec wawrzynowy i arfę z kwiatów, a p. Urbanowska wręczyła wieniec od autorek polskich. Deotyma przemawiała kilkakrotnie wierszami improwizowanymi. Uroczystość zakończyła się odczytaniem niektórych wierszy, złożonych razem z podpisami w albumie.

* **Wycieczka „Gwiazdy“ do Oleska i Podhorzec.** Wydział „Gwiazdy“ uzyskał znaczne zniżenie, Bilet jazdy tam i napowrót wraz z podwodami kosztować będzie obecnie dla 1 osoby 1 zł. 80 ct., bilet dla 5 osób 7 zł. 80 ct., to jest po 1 zł. 56 ct. Zniżka ta jest warunkową, bo gdy się nie zbierze do dnia 3. czerwca do g. 8 wieczór 380 osób, natenczas odjazd nastąpi choćby w najmniejszej liczbie, ale cena podróży będzie podwyższoną na 3 zł. od osoby (nie 2·80 jak poprzednio doniesiono). W piątek d. 4. czerwca w porannych dziennikach ogłoszone będzie czy się zbierze 380 osób, gdyby się nie zebrało, mogą uczestnicy wycofać bilety najpóźniej do 5. czerwca g. 12. w południe, lub do tej samej pory złożyć do sumy 3 zł. należytość na wyjazd, który nastąpi 6. czerwca o g. 6·15 rano z dworca Podzamcze. Bilety i bliższe informacje w handlach: Mikołaja Ludwiga pl. Marjacki l. 6, A. Jachimowskiego ul. Trybunalska, H. Galantowskiego plac Bernardyński i w „Gwieździe“ ul. Franciszkańska l. 7.

* **Walne zgromadzenie Tow. kolonij** wakacyjnych dla dziewcząt odbędzie się we czwartek d. 3. czerwca o godz. 6. wiecz. w lokalu stowarzyszenia nauczycielek Rynek l. 10 I. piętro.

* **Wydział Towarz. kolonij** wakacyjnych dla dziewcząt zawiadamia niniejszem, że termin wnoszenia podań do wydziału o przyjęcie do kolonji kończy się z d. 15. czerwca. Podania wnosić należy za pośrednictwem dyrekcji szkoły, do której dziecko uczęszcza.

* **Zapowiedziana wycieczka „Echa“** odbędzie się we wtorek d. 1. czerwca, a w razie niepogody w środę 2. czerwca.

* **Święcenie niedzieli.** P. Mikołaj Ludwig, kupiec lwowski donosi, iż mimo zezwolenia namiestnictwa na otwieranie sklepów w niedzielę i święta do godz. 12., nie będzie w dni te wcale magazynów otwierał.

**Zmarli:**

Paulina Christianowa, żona emer. pułkownika, zmarła w 60 roku życia we Lwowie.

Zenon Dombrowiecki, były dyrektor fabryki fajansów, zmarł w Glińsku w 76 r. życia.

Ludwik Chłędowski, zmarł dnia 29. b. m. w majątku swoim Oberwerth, koło Koblencji. Był on bratankiem Walentego, znanego literata, a synem Adama, który czynny brał udział w wypadkach 1831 r.

# Notatki literackie i artystyczne.

**Dla opodatkowanych.** Dr. Władysław Szujski, urzędnik skarbowy, wydał świeżo „Przepisy nowej ustawy o podatkach osobistych z 25. października 1896 l. 220 Dz. p. p.“ Ustawa ta zacznie obowiązywać z 1. stycznia 1898 Ponieważ zmienia ona cały dotychczasowy ustrój podatku zarobkowego i dochodowego, przeto zaznajomienie się choćby z głównemi postanowieniami tej ustawy leży w interesie płacących podatki. Jak wiadomo, nowa ta ustawa wprowadza współdziałanie opodatkowanych przy wymiarze podatku i rozstrzyganiu zażaleń przeciwko jego wymiarowi. Wydanie dra Szujskiego zawierające w skróceniu całokształt nowej ustawy, nadaje się do użytku ineteresowanych.

**Występy Marji Laudowej.** Tak gorąco, z takim serdecznym zapałem i wylaniem, jakie towarzyszą u nas występom znakomitej heroiny czeskiej, dawno już nie spotkał się na scenie teatru hr. Skarbka żaden artysta ani artystka. Temperaturę tego zapału możnaby chyba porównać do niezapomnianych owacyj, jakie Lwów rzucał pod nogi największej ze współczesnych gwiazd dramatycznych: Helenie Modrzejewskiej. W sobotę grała pani Laudowa tytułową rolę w „Urzędowej żonie.“ Jej świetna gra spotkała się zewsząd ze słowami uznania. Po akcie czwartym na natarczywe oklaski publiczności podniosła się kurtyna, a równocześnie z całego audytorjum posypały się do stóp artystki bukiety róż i konwalij. Był to formalny deszcz kwiatów. Około 200 bukietów i bukiecików zasypało deski sceniczne, z których co piękniejsze podnieśli nasi artyści i wręczyli pani Laudowej. Oklaski trwały długo jeszcze po zapadnięciu kurtyny i znakomita artystka musiała ukazać się po dwakroć na proscenjum. Wczoraj bardzo owacyjnie przyjmowano panią Laudowę jako „Madame sans gêne“.

**Konkurs.** *Kurjer Warszawski* ogłasza konkurs na popularny życiorys Adama Mickiewicza z nagrodą w sumie 400 rubli. Nie krępując autorów prac konkursowych żadnymi warunkami formalnymi, pod względem układu treści i sposobu obrobienia przedmiotu, redakcja zastrzega jednak, że pierwszeństwo do otrzymania nagrody mieć będą te prace, w których w wątek życiorysu wplecione będą odpowiednio dobrane cytaty z dzieł poety, i które tym sposobem złote jego myśli tem snadniej „pod strzechy“ rozniosą.

Utwory, na konkurs przeznaczone, zawierać mają od dwóch do dwóch i pół arkuszy druku (*in* 16°). Rękopisy nadsyłać należy do redakcji *Kurjera Warszawskiego* w terminie do dnia 15. września r. b., wraz z zapieczętowanemi kopertami, oznaczonemi tem samem, co rękopis, godłem i zawierającemi wewnątrz nazwisko autora. Wszystkie prace oceni redakcja *Kurjera* przy udziale literatów, przez nią zaproszonych, i orzeczenie utworzonego w ten sposób sądu konkursowego nie później, jak dnia 1. stycznia 1898 r. ogłosi, nazajutrz zaś po tym dniu autor pracy, uznanej za najlepszą, będzie mógł zgłosić się po odbiór nagrody. Praca nagrodzona stanie się wyłączną własnością *Kurjera.*

# Gospodarstwo przemysł i handel.

**Sprawozdanie tygodniowe** izby handlowej i przem o cenach zboża i produktów we Lwowie od 21. maja do 28. maja 1896 roku bez opłaty akcyzowej. Pszenica stara 7·65 do 7·90, nowa —·— do —·— żyto stare 5·50 do 5·85, nowe —·— do —·—, jęczmień browarny stary 5·25 do 5·75 nowy —·— do —·—, pastewny 4·75 do 5·— owies stary 5·95 do 6·30, nowy —·— do —·—, hreczka 7·20 do 7·50, kukurudza zeszł. 5·10 do 5·40, nowa —·— do —·—, proso —·— do —·—, groch do got. 5·25 do 8·—, pastewny —·— do —·—, soczewica —·— do —·—, fasola —·— do —·—, bobik 4·60 do 5·—, wyka 4·55 do 5·—, koniczyna czerwona 28·— do 43·—, koniczyna biała od 28·— do 43·—, tym. od 15·— do 26·—, szwedzka 38·— do 55·—, anyż ros. —·— do —·— płaski —·— do —·—, rzepak zimowy 11·85 do 11·85, letni —·— do —·—, rzepik zimowy 10·70 do 11·50, letni —·— do —·—, lnianka 7·50 do 8·50, nasienie lniane —·— do —·— do —· nasienie konopne —·— do —·— chmiel stary —·— do —·—, chmiel nowy —·— do —·—, nafta zwykła 15·— do 16·—, salonowa 18·— do 19·—, wosk ziemny —·— do —·—, wszystko za 100 kilogr., spirytus 10.000 litr.-procent, gotowy kontyngentowany 15·25 do 15·50.

**Zaprowadzenie biletów** ważnych na częściowe przestrzenie o cenach zniżonych na szlaku Lwów-Janów.

Z dniem 1. czerwca 1897 roku wydawane będą bilety ważne na częściowe przestrzenie na szlaku Lwów-Janów po następujących cenach zniżonych:

| | II. klasą | | III. klasą |
|---|---|---|---|
| z ważnością ½ miesięczną | zł. 13 ct. 26 | — | zł. 6 ct. 63 |
| „ 1 „ | „ 23 „ 46 | — | „ 11 „ 73 |
| „ 2 „ | „ 36 „ 72 | — | „ 18 „ 36 |

Powyższe bilety uprawniają do jazdy wymienionym szlakiem tylko te osoby, na których nazwisko wystawione i których fotografje do kart dołączone są; wolno zaś na podstawie tychże używać wszystkich rozkładem jazdy objętych pociągów osobowych, przy których znajdują się wozy odnośnych klas.

Rzeczone bilety obejmują pół — jedno — lub dwumiesięczny okres kalendarzowy i nie udziela się opustu przy kupnie biletów w ciągu miesiąca, jak również nie zwraca się uiszczonej należytości w razie niewyzyskania biletu.

Sprzedażą tych biletów zajmuje się biuro informacyjne kolei państw. we Lwowie (ulica 3. maja hotel „Imperial“).

Bilety rzeczone zamawia się franco, a to bezpośrednio w rzeczonem biurze, lub za pośrednictwem urzędu stacji w Janowie, załączając fotografję (format wizytowy 6·5 cm. szer. 10·5 cm. wys.) i przypadającą należytość.

Wydania biletu zamówionego w biurze informacyjnem można żądać w przeciągu 48 godzin w innym razie w przeciągu 4 dni po uskutecznionem zamówieniu.

Bilety ważne na częściowe przestrzenie odesłać należy po upływie ich ważności do miejsca wydania, a względnie do stacji Janów.

Przepisanie biletu na częściową przestrzeń ważnego na inną osobę, jakoteż wystawienie duplikatów jest bezwarunkowo wykluczonem.

**Ankieta** w celu popchnięcia naprzód organizacji handlu chmielem odbędzie się we Lwowie dnia 3. czerwca b. r.

**Delegatem** na zjazd hodowców drobiu, który odbędzie się dnia 4. czerwca w Jarosławiu, wybrał komitet gal. Tow. gospod. Juljana br. Brunickiego.

**Wystawę przeglądową** wraz z premiowaniem bydła właścicieli mniejszych posiadłości i wystawę przemysłu domowego i rękodzielniczego z powiatu Łańcuckiego w mieście Łańcucie urządza w dniu 4. czerwca 1897 roku, oddział Łańcucko-Jarosławski galic. Towarzystwa gospodarskiego.

# OSTATNIE WIADOMOŚCI.

O deklaracji kanclerskiej w izbie panów dotąd milczy prasa niemiecka. Nawet tak pochopne do wyroków antipolskie pisma, jak *Post, Berliner N. Nachrichten*, robią wrażenie porażonych i milczą, a raczej śledzą, czy i co się stało „za kulisami“. Pewno też ostrzą swe miecze do nowej krucjaty prasowej. Może jutro po święcie odezwą się pierwsze głosy gończej sfory hakatystowskiej.

Dziś zapisujemy więc pod rubryką niniejszą tylko głos *Posener Zeitung*, która pisze co następuje:

„Mała niespodzianka zdarzyła się wczoraj w izbie panów, bo prezes ministrów, ks. Hohenlohe objaśniał stanowisko swe do kwestji polskiej. Wobec tego bardzo pochwały godnego oświadczenia męża, który prowadzi pruskie sprawy państwowe, zaciekawia, jakie zapatrywania wypowiedzą przy pierwszej sposobności ministrowie dr. Bosse i v. d. Recke; albowiem obydwaj ulubieńcy Hansemannów nie zaprzeczą, że w polityce polskiej stali w najskrajniejszem przeciwieństwie do wywodów prezesa ministrów. Jednakże sądząc z zachowania się ks. Hohenlohe w sprawie stowarzyszeń, nie możemy do wczorajszej deklaracji w izbie panów, przywiązywać większego znaczenia. W rzekomem zainicjowaniu nowego kursu polskiego widzimy tylko manewr taktyczny, mający Polaków usposobić łagodniej. Ale na taki lep nie pójdzie przecież frakcja polska“.

# Wojna grecko-turecka.

**(Telegramy „Dziennika Polskiego“).**

**Paryż** 31. maja. Urzędowe depesze nadesłane tu z Aten zaprzeczają temu, jakoby w Atenach wybuchnął jakiś ruch antidynastyczny i jakoby istniała różnica zdań między królem a rządem. Natomiast twierdzą, iż tak w Atenach jakoteż w całym kraju żywioły stanowiące znaczną większość, starają się o utrzymanie spokoju.

W kołach rządowych zapewniają, iż Grecja tym warunkom pokoju, których Turcja zażąda, a mocarstwa na nie się zgodzą, wcale sprzeciwiać się nie będzie.

Zawieszenie broni będzie przedłużone dopóty, pokąd wymagać tego będą rokowania pokojowe.

**Stambuł** 31. maja. Ambasadorowie oświadczyli Porcie, iż nie podniosą żadnych objekcyj przeciwko zawarciu zawieszenia broni w myśl życzeń Turcji, i że w tej mierze poczynią odpowiednie kroki w Atenach. Ambasadorowie są zresztą zdania, iż rokowania pokojowe powinny natychmiast się rozpocząć.

**Ateny** 31. maja. Wąwoz Termopile został obsadzony i uzbrojony przez wojska greckie.

Z Lamji donoszą, iż tureckie wojska ostatniej nocy posunęły się aż pod Aglios i Dimitrios i obsadziły [illegible]iori, splądrowały okoliczne miejscowości i przekroczyły neutralną linję. Być może, że nawet znajdują się po za neutralną linją na terytorjum greckiem.

Następca tronu wysłał oficerów, którzy brali udział w oznaczeniu neutralnej linji, aby skonstatowali, o ile Turcy naruszyli granicę i przekroczyli umowę.

Postępowanie Turków wzbudza w Grekach podejrzenie, iż oni pod pozorem zawieszenia broni czynią dalej operacje wojenne i jakimś podstępnym atakiem chcą następnie zająć dalsze obszary terytorjum greckiego.

**Ateny** 31. maja. Wśród członków ligi filhelleńskiej wybuchły spory, wskutek czego wystąpili z niej Francuzi i Belgijczycy.

Pułkownik Vassos bawi w Atenach.

**Kandja** 31. maja. Miasto zupełnie pozbawione wody, gdyż odcięto jej dopływ. Między wojskami tureckiemi a ludnością stosunki nie najlepsze. Ludność ustawicznie się burzy. Wczoraj polano naftą jeden z magazynów wojskowych i podpalono go. Spłonął do szczętu ze wszystkimi nagromadzonymi w nim zapasami.

**Londyn** 31. maja. Do *Daily News* donoszą z Kanei, że banda baszybożuków bez żadnego powodu napadła w piątek na wieś chrześcjańską w podliżu Kandji i zamordowała piętnastu jej mieszkańców.

# Rada państwa.

Stronnictwo liberalne wzywa obu wiceprezydentów rady państwa pp. D. Abrahamowicza i Kramarza, aby złożyli godności, których — jak twierdzą liberali — nie umieją sprawować, gdyż przekraczają ustawicznie rozmyślnie przepisy regulaminu. Pocieszną tę odezwę podpisali pp. dr. Gross, dr. Funke i dr. Pergelt. Odezwa ta nie popsuje chyba humoru ani p. Abrahamowiczowi, ani Kramarzowi.

**(Telegramy „Dziennika Polskiego“).**

**Wiedeń** 31. maja. Cesarz przyjmował wczoraj na audjencji hr. Badeniego i wysłuchał jego sprawozdania o teraźniejszej sytuacji parlamentarnej.

**Wiedeń** 31. maja. *Sonn u. Montags Ztg.* zapewnia, iż hr. Badeni zamierza dnia 5. czerwca odroczyć obrady parlamentu i że prosił już cesarza o zezwolenie na to. Pismo to donosi również, iż podczas letnich feryj parlamentu zamierza hr. Badeni zwołać sejm czeski, aby w Pradze związać na nowo przerwaną nić porozumienia się między Niemcami a Czechami.

**Wiedeń** 31. maja. Komisja parlamentarna na odbytem w sobotę posiedzeniu, na którem byli hr. Badeni, bar. Gautsch i dr. Biliński, obradowała nad sposobem, w jaki możnaby wprowadzić na porządek dzienny izby adres i przeprowadzić jego uchwalenie. Na życzenie rządu powzięcie ostatecznej decyzji odroczono do dzisiaj.

**Wiedeń** 31. maja. Do izby wpłynęło dziś przeszło 200 petycyj przeciw obstrukcji, zabijającej całe życie konstytucyjne w Austrji.

**Wiedeń** 31. maja. Sytuacja parlamentarna zaczyna się zwolna wyjaśniać dzięki interwencji — acz spóźnionej, z jednej strony szlachty feudalnej, z drugiej wiernokonstytucyjnej. Jakkolwiek wskutek wielkiego zaostrzenia się stosunków, akcja idzie opornie, to jednakże spodziewać się można conajmniej przyzwoitszego tonu w izbie.

**Wiedeń** 31. maja. Komisja parlamentarna prawicy wypowiedziała wiceprezydentom p. Abrahamowiczowi i drowi Kramarzowi podziękowanie za bezstronne i wytwałe kierowanie obradami izby.

Prawica nie chce dopuścić do odczytania w izbie protestu lewicy przeciwko obu wiceprezydentom.

# TELEGRAMY „Dziennika Polskiego.“

**Wiedeń** 31. maja. W uroczystem posiedzeniu tutejszej akademji umiejętności, która święciła wczoraj 50-tą rocznicę swego istnienia wzięli udział cesarz, arcyksiążęta, ministrowie, dyplomaci, reprezentanci władz rządowych i autonomicznych.

Cesarz, odpowiadając na przemowę prezesa akademji Arnetha, podniósł zasługi akademji około rozszerzenia i podniesienia nauki i zapewnił, iż zawsze instytucję tę otaczać będzie swą opieką. Słowa te wywołały huczne oklaski. Mowę uroczystą, w której skreślone były dzieje akademji, wypowiedział prof. dr. Suess.

Po uroczystości odbył się *cercle.* Cesarz rozmawiał ze wszystkimi przedstawionymi mu akademikami, poczem żegnany gorącymi okrzykami, odjechał do zamku.

**Rzym** 31. maja. Crispi zaprotestował przeciw sądowemu ściganiu go w sprawie procesu Favilli.

**Roveredo** 31. maja. Na odbytym tu kongresie ligi narodowej *(lega nationale)* przyjęto jednogłośnie wniosek, domagający się utworzenia włoskiego uniwersytetu i włoskiego seminarjum nauczycielskiego w Tryjeście.

**Piza** 31. maja. Wczoraj podczas nabożeństwa w katedrze, od świecy, która wypadła z lichtarza, zajęły się na ołtarzu sztuczne kwiaty i zdobiące go festony. Wskutek tego powstała w katedrze ogromna panika. Licznie zebrani pobożni poczęli tłoczyć się do wejścia, powstał tłok niezmierny, w którym 9 osób zabito, a 21 skaleczono, przeważnie kobiety.

**Bukareszt** 31. maja. Stan zdrowia następcy tronu mimo skonstatowania nowego ogniska zapalnego w prawem płucu, jest względnie dobry.

**Petersburg** 31. maja. W. książe Włodzimierz odwiedził w Dorpacie ofiary ostatniej katastrofy kolejowej, leżące w szpitalu i rozdzielił między osoby, które brały udział w akcji ratunkowej, liczne dekoracje.

**Wiedeń** 31. maja. Znana artystka dramatyczna Burgtheatru p. Wolterowa ma się znacznie gorzej.

**Paryż** 31. maja. *Figaro* donosi, wrzekomo na podstawie autentycznych informacyj, że cesarz Wilhelm nigdy nawet nie myślał o tem, aby przybyć do Paryża na wystawę w r. 1900.

**Wiedeń** 31. maja. Cesarz przyjmował wczoraj arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, który dziękował za nadanie mu godności właściciela siódmego pułku ułanów.

Jutro rano przybędzie cesarz do obozu w Bruku nad Litawą, a do Wiednia wróci we środę rano.

## Przyjechali do Lwowa.

dnia 31. maja 1897 r.

HOTEL ZORZA. G. Torosiewiczowa z Brodek. M. Rulikowska z Królestwa Pol. L. Horodyski z Tłusteńkiego. S. hr. Komorowski z Siekierzyc. A. Czerniakowski z Kipiączki. B. Kosielski z Podola ros. F. Minkusiewicz z Dukli. S. Gołaszewski z Toustobab. Z. Groblewski z Kałusza. J. Homolacz z Gorlic. J. Froehlich z Kosel. L. Ottlieb z Mnichowa. J. Kohn, J. Milch z Rudowiec. O. Niessen ze Stryja.

HOTEL EUROPEJSKI. L. Potocki z Buczacza. J. Fleszar z Łańcuta. J. Kiwiarowski z Rosji. Major Nalepa z Gródka. A. Pędracki z Turki. Major Scheibenhof z Mostów. Hr. J. Ledochowski z Gródka. Dr. W. Czaykowski z Przemyśla. K. Weingattner z Lincu. J. Reissmüller z Kijowa. M. Torosiewicz z Połtwy. E. Blach z Paryża. D. Strawiński z Rymanowa.

## Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).



TEATR hr. SKARBKA.

Dziś:

**Gniazdo rodzinne**

sztuka Sudermana.

Jutro „Primabalerina“ krotochwila w 3 aktach Ernesta Blumma.

## DROBNE OGŁOSZENIA.

### Doniesienia rozmaite.
po 1½ centa od wyrazu.

**Znakomite** codzień świeże **SZPARAGI** poleca handel **Alberta Szkowrona** we Lwowie. 335

**Apteka w Leżajsku** poszukuje natychmiast zastępcy. 344

**Adwokat** Bliziński we Lwowie poszukuje zaraz rutynowanego koncypienta. 537

**Najlepszy wikt domowy** tylko na maśle wydaje jadalnia: Podlewskiego 3 przedtem Mickiewicza 6. 538

**Apteki** z obrotem 4—6 tysięcy poszukuje się. — Wiadomość pod A. B. Jagielnica. 352

**Wdowa** w średnim wieku poszukuje posady do zarządu domu. Adres C. A. poste restante Lwów. 541

**Dla mężczyzn.** Najlepsze patentowane **Suspensoria** poleca Jakób Führer bandażysta ul. Trybunalska 10. **Na prowincję za zaliczką. Prospekty gratis.** 543

**Notarjusz w Delatynie** poszukuje rutynowanego koncypienta. Kandydaci notarjalni zdolni do zastępstwa mają pierwszeństwo. 353

**Rządca,** praktycznie i teoretycznie wykształcony, poszukuje posady od 1. Lipca b. r. Przyjąłby także miejsce rachmistrza, kontrolora. K. B. Stryj, Drohobycka 101. 331

**Wielki wybór kapeluszy** na sezon letni strojnych i pojedynczych po cenach nader umiarkowanych; modele paryskie wiedeńskie poleca magazyn **Karoliny Lewickiej**, Chorążczyzna 11. 351

### Młode psy settery
2 i 3-miesięczne, pieski lub suczki, do nabycia do 1. lipca po 25 zł., po 1-ym lipca po 30 zł.
Zarząd dóbr Okno o. p. Grzymałów.

**Najlepsze źródło zakupna** najmodniejszych **rękawiczek** glace, jelonkowych i uniformowych **własnego wyrobu**, także Fildeco's i jedwabnych, wybór krawatów, szaliczków nowomodnych, kołnierzy, manszetów, szelek po cenach fabrycznych konkurencyjnie niskich poleca **Jakób Führer** rękawicznik i bandażysta; **ul. Trybunalska 10** Hotel pod 3-ma koronami.

### Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

**Sklep Niemojowskiego** przeniesiony z Teatralnej na plac Marjacki 8. 251

### KORESPONDENCJA PRYWATNA.

Taka bezczelna potwarz i nowego systemu francuszczyzna godne są kondolencji. 544

**WILLA** z parkiem 1 morg 200 sążni — pięknie położona przy końcu ulicy Kochanowskiego wraz ze stajnią i wozownią — do sprzedania ewentualnie zamiany.

**GRUNT** pod budowę 1.400 sążni tamże. Wiadomość: **Antoni Kunicki**, Lwów, Pohulanka 4. 1447 1—6

### Szparagi
świeżo cięte rozseła w dowolnej ilości za zaliczką po 40 ct. za kilo.
Olearczyk, Żółkiew.

HANDEL
## PŁÓCIEN i BIELIZNY
## JANA RIEDLA
WE LWOWIE



poleca najtaniej własnego wyrobu
**KOSZULE SALONOWE**
po zł. 1.05, 1.55, 2.—- 2.25, 2.50 i 3.
**Koszule** z przodami pikowymi i fałdzikami (zakładkami) po zł. 2.75 i 3.
**Koszule** kolorowe, kretonowe i oxfortowe po zł. 2·50 i 2·75.
**Koszule nocne** po zł. 1·55 i 1·90; ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2·30, 2·50 i 2·75.
**Koszule dla chłopaków** po zł. 1·40 i 1·60.
**Półkoszulki** z kołnierzykami 50 ct., bez kołnierzy 35 ct.

**KALESONY**
po ct. 90, zł. 1·05, 1·15, 1·45, 1·65, 1·80.
**Kalesony dla chłopaków** po 85, 95 ct. i zł. 1·10.
**Kołnierze** tuzin po zł. 2·40 i 2·80.
**Mankiety** tuzin po zł. 4 i 4·80.
**Chustki** płócienne, tuzin zł. 2·50.

Prawdziwe saskie
**SKARPETKI, POŃCZOCHY**
dla pań, panów i dzieci.
**KRAWATY**
w największym wyborze.
**Oryginalne prof. dra Jägera wyroby po cenach fabrycznych** z najszlachetniejszej wełny, zalecane dla osób wątłego zdrowia, łatwo się przeziębiających.
**Koszule**
**Kaftaniki**
**Kalesony i majtki**
**Skarpetki i pończochy**
**Ogrzewacze na żołądek**
**Kamasze**
(dla pań, mężczyzn i dzieci)
**Kamizelki męskie** włóczkowe z rękawami po zł. 5, 6 i 7.
Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej.
**Na żądanie szczegółowe cenniki.**

---

**KAWY**
w najszlachetniejszych gatunkach.
**HERBATY**
aromatyczne silno-naciągające
poleca najtaniej
**JAN BACZYŃSKI**
**Lwów, ul. Hetmańska 8.**
(Hotel Victoria).



Od lat 50 przez najpierwsze powagi uznana za najlepszą ze wszystkich
**wód do zębów**
**ANATHERIN**
nadwornego dentysty Dr. J. G. Poppa w Wiedniu.
We flaszkach po 1.40, 1 i 50 we wszystkich droguerjach i handlach perfum.

**Drut kolczasty** cynkowany do ogrodzeń, z kolcami co 12 cm. po zł. 4·—, zaś co 6 cm. po zł. 4·50 za 100 metrów. Siatka druciana lakierowana, do osłony okien, po zł. 1·— za metr kwadr. poleca
**Piotr Chrząstowski**
handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry).

**Abonament**
**na obiady przepisane**
1567 przyjmuje 1—1
**Jan Baczyński**
**Handel delikatesów**
Lwów, Hetmańska 8 (Hotel Viktoria).

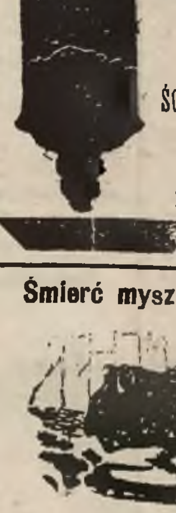
**Dzielny i energiczny**
### rządca ekonomiczny
w wieku lat 40, żonaty, bezdzietny, teoretycznie wykształcony, z długoletnią praktyką, bardzo dobremi poleceniami, wrazie potrzeby z wyższą kaucją, władający językiem polskim i niemieckim, szuka umieszczenia. Zapytania łaskawe pod literami: K. D. biuro ogłoszeń 1555 **Plohna,** Lwów. 1—2

## Uczeń
z ukończoną 6-stą klasą, chcący poświęcić się zawodowi aptekarskiemu znajdzie umieszczenie jako praktykant od 1. sierpnia lub prędzej w aptece **J. Nowickiego,** w Peczeniżynie.

**Księgarnia Polska we Lwowie** otrzymała na główny skład i poleca: **Podręcznik do bezpośrednich podatków osobistych** wprowadzonych ustawą z 25. października 1864 r. Nr. 220. Dz. p. p.
**Część I. O ogólnym podatku zarobkowym.** Ułożył we formie pytań i odpowiedzi i praktycznemi **uwagami objaśnił Franciszek Kolankowski,** c. k. starszy inspektor podatkowy.
**Cena 60 ct.,** z przesyłką 65 ct.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

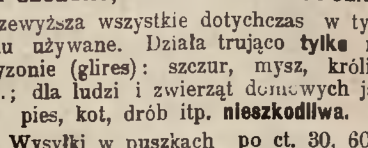
### MIÓD PANIEŃSKI
**dziesięcioletni,**
odznaczony złotym medalem na Wystawie krajowej, tudzież uznany przez najznakomitsze osobistości za bardzo dobry. Środek niezawodny w osłabieniu nerwowem i przewodów pokarmowych, napój podniecający siły chorych, krzepiący rekonwalescentów, podtrzymujący zdrowych. **Jedna flaszka szampanka 1 zł. 10 ct.** (dwie flaszki idą na paczkę 5-kilową). Nabyć można w **Administracja „Bartnika"**, **Lwów, ul. Łyczakowska l. 93.**

**Założony w r. 1855.**
**TADEUSZ MILASZEWSKI**
zegarmistrz
**Lwów, ul. Akademicka l. 3.**
poleca swój



**SKŁAD ZEGARÓW**
**kieszonkowych i stołowych ściennych i podróżnych.**
Każda sprzedaż i naprawa **pod gwarancją.**

**Śmierć myszom i szczurom!**



**Jedyna niezawodna trucizna**
**NA SZCZURY, MYSZY DOMOWE I POLNE.**
Przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używane. Działa trująco **tylko** na **gryzonie (glires):** szczur, mysz, królik, itp.; dla ludzi i zwierząt domowych jak pies, kot, drób itp. **nieszkodliwa.**
Wysyłki w puszkach po ct. 30, 60 i złr. 1. pocztą o 16 ct. więcej (za list fracht. i opakow.) uskutecznia odwrotnie za pobraniem. 2193 1—?
**Skład i laboratorjum przetworów chem.**
**JANA MICHNIKA**
mag. farm.
**w Bochni.**
1 kl. trucizny zł. 2. — 4½ kl. 7 zł. 50 ct.
Hurtowny skład na Lwów: J. Friedrich i A. Beacock, Hetmańska 4. — Apteki: pp. Beiser, M. Łazowski, Piepes, W. Tepa; Kańczuga, Medenice, Mielnica; Przemyśl B. Lepiankiewicz; Rawa Ruska, Sokal, Waręż, Wojniłów. — Szląsk: Bielsko: S. Gutwiński; Jaworze: A. Janicki.

---

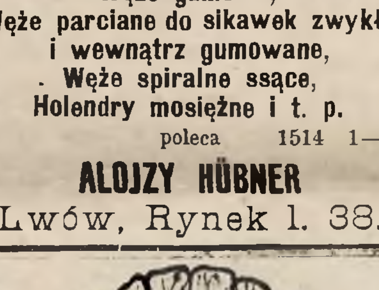


## Parkiety i posadzki deszczułkowe
**oraz wszystkie wyroby stolarskie**
jako to:
**drzwi, okna, krzesła, stoliki ogrodowe i t. p.**
poleca
## fabryka parowa BRACI WCZELAK we Lwowie.
Poszukuje zakupna większej ilości materjałów; a to: brusów sosnowych, dębowych i jaworowych w różnych grubościach i długościach. 1478 1—4



**Dla P. T.**
**Stolarzy, Tokarzy i tego rodzaju podobnych rzemiosł**
1459 poleca 1—?
Najlepszy Klej stolarski,
Klej koloński,
Klej rosyjski,
Papier piaskowy (Glaspapier): chiński, niemiecki, austrjacki,
Pumeks zwykły i sztuczny,
Szelak jasny, pomarańczowy, biały i rubinowy,
Politurę stolarską,
Spirytus denaturowany,
Brunolinę,
i t. d. i t. d.
**ALOJZY HÜBNER**
**Lwów, Rynek 38.**

**Niezawodne środki**
przeciw
**MOLOM i MUCHOM:**
**Antimolinę,**
**Kamforę, Naftalinę,**
**Papiery naftalinowe,** 1546 1—3
**Trociczki „Zampirowe",**
**Liście paczulowe,**
**Tynkturę lajeputową,**
**Andela proszek** przeciw molom i robakom,
**Zacherlinę, rozpylacze** do proszków i płynów
poleca
**Nowo otworzony handel**
pod firmą
**J. Friedrich i A. Beacock**
**ul. Hetmańska l. 4.**



**Węże gumowe,**
**Węże parciane do sikawek zwykłe i wewnątrz gumowane,**
**. Węże spiralne ssące,**
**Holendry mosiężne i t. p.**
poleca 1514 1—?
**ALOJZY HÜBNER**
Lwów, Rynek l. 38.




**Przeciw molom i robakom**
**dla ochrony futer, sukien, pościeli i t. p.**
**poleca**
Naftalinę
Antiputrynę
Kamforę naftalinową
Kamforę
Liście paczulowe 1520 1—?
Piżmo
Terpentynę
Naftalinowy papier
Naftalinowe saszetki
Andela proszek przeciw molom itp.
**ALOJZY HÜBNER**
Lwów, Rynek l. 38.

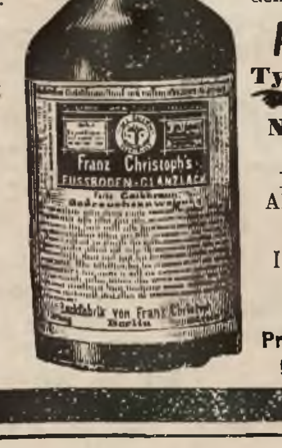
C. k. uprzywil.
## Fabryka szkła
taflowego i zwierciadłowego
**KUPFER & GLASER**
**Lwów, ul. Kazimierzowska l. 28.**
polecają
**swe najlepsze wyroby krajowe**
**Szkła w taflach**
we wszystkich jakościach i rozmiarach zwłaszcza
**Szyby solinowe (belgijskie)**
**Szkło dachowe**
**kolorowe, matowe i w desenie.**
**Szkło zwierciadłowe**
**jak lustra w ramach i t. p.**
Oszklenia nowych budowli, jakoteż oszklenia artystyczne i ołowiem, wykonują pod gwarancją najstaranniej.
Kit i djamenty do rznięcia szkła.

---

ZAKŁAD WODOLECZNICZY
## Dra IGNACEGO MAZANKA
**w Sassowie koło Złoczowa.**
**Otwarty od 1. Maja 1897 przez cały rok.**
Bliższych wiadomości udzieli **Zarząd.**

**Handel sukna i towarów wełnianych modnych**
1338 1—22 **istniejący od lat 56 pod firmą**
## Jan Wallach i Syn
**Lwów, Rynek liczba 33**
poleca na sezon bieżący **najnowsze materje** po cenach umiarkowanych.
**Wielki wybór sukna na ubrania dla uczniów szkół średnich, tylko w trwałych gatunkach.**

Franciszka Christopha
lakier na posadzkę bezwonny, schnie natychmiast.
Do 10 kw. mtr. 1 klgr.
**LWÓW,**
**Tylko w takich flaszkach.**
**KRAKÓW** Szarski i Syn.
**JAWORZNO** T. Dendera.
**PRZEMYŚL** M. Beglückter.
**STANISŁAWOW** Teofil Kwiatkowski.
**MIELEC** S. Brandman.




Cena za klgr. zł. 1.50.
**A. HÜBNER!**
**Tylko w takich flaszkach.**
**NOWY SĄCZ** M. Teichtel.
**RZESZÓW** Abraham Herbst.
**ŻYWIEC** Ioach J. Danko.
**TARNÓW** T. Schaff.
**Prospekty i próbki gratis i franco.**
lakier na posadzkę bezwonny, schnie natychmiast.
Franciszka Christopha

## LUBIEŃ
1529 1—14
Zakład kąpielowy wód siarczanych
**w pobliżu Lwowa, Gródka i Szczerca**
**otwarty w dniu 20. maja.**

Zakład odznaczony na wystawach krajowych i lekarskich, wprowadził w bieżącym roku **ulepszenia według wymagań hygieny** i cały szereg nowości w zakresie lecznictwa **i nie szczędząc wkładów, tą drogą postanowił dotrzymać kroku w współzawodnictwie zdrojowisk.**

**Wskazania: Reumatyzm** mięśni i stawów, ostry i przewłoczny. **Dna** i pozapalne **wypociny.** Długotrwałe **obrzęki** po zwichnięciach i złamaniach. Okres ozdrowienia **po operacjach chirurgicznych. Choroby układu nerwowego. Zołzy. Choroby skóry.** Spóźnione postacie **kiły,** zwłaszcza po nadużyciu rtęci. **Otyłość. Choroby kobiece** (w każdej wannie wody lubieńskiej znajduje się 85.40204 ałunu). **Przewłoczne zatrucia metaliczne. Neurasteina.** — Również są wygodnie urządzone kąpiele rzeczne na Wereszycy.

Apteka wzorowa. — Urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu. — W kaplicy zakładowej codziennie msza św.

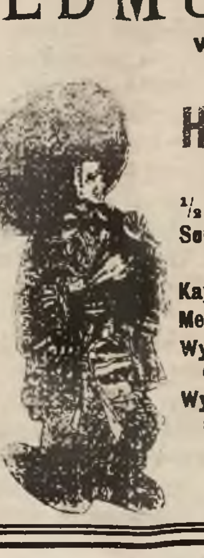
Pomiędzy Lwowem a Lubieniem codzienna poczta powozowa po 75 ct. od osoby.

**Pierwszorzędna restauracja pod ścisłym dozorem lekarza:** Mleczarnia. — Wody mineralne rodzime i zagraniczne. — Koncert orkiestry zdrojowej dwa razy dziennie. Czytelnia obficie zaopatrzona. — Biblioteka. — Sala balowa i koncertowa. Fortepian dla użytku gości.

Mieszkania zupełnie urządzone przeważnie do opalania.

Dla niezamożnych ulgi najdalej idące. — Wszelkich wyjaśnień z gotowością udziela Zarząd. **Karol Bratkowski.**

**HANDEL HERBATY CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ**
## EDMUNDA RIEDLA
**we Lwowie, plac Marjacki 10.,**



poleca
**HERBATĘ**
zbioru majowego
**½ kl. Congo** zł. 1·60
**Souchong czarna** „ 2·—
„ **zbiór majowy** 3·—
**Kaysow czarna** . . 4·—
**Melange de London** 4·—
**Wysiewki herbaciane** . . . . 1·30
**Wysiewki z najlepszych herbat** . . 1·60

poleca najlepsze gatunki
**KAWY**
o smaku czystym aromatycznym, które rozsyła franco opłacone do każdej stacji pocztowej 4⁸/₄ kilogr. w woreczku:

| | | |
|---|---|---|
| **Portorico** . . . . . | 9·00 | pół k. 00·90 |
| **Cuba grubo ziarniste** . | 9·50 | „ 00·90 |
| **Ceylon zielona** . . . | 10·00 | „ 1·00 |
| „ „ **przednia** . | 10·40 | „ 1·04 |
| „ „ **grub. ziar.** | 10·75 | „ 1·08 |
| „ „ **perłowa** . | 10·75 | „ 1·08 |
| **Mocca arabska aromat.** | 10·75 | „ 1·08 |
| **Jawa złota** . . . . . | 10·75 | „ 1·08 |

**Opakowania nie liczy się.**
Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą.

Na Najwyższe zlecenie Jego c. i k. apostolskiej Mości

## XXXI. LOTERJI PAŃSTWOWEJ
**dla cywilnych celów dobroczynnych**

7.816 wygranych w gotówce podzielonych na 148 wygranych z 3.834 wygranymi poprzednimi i następnymi wygranymi w ogólnej cyfrze 165.000 koron w złocie i 1100950 złr. austr. wal., a to:

| | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| wygr. | na 150.000 k. w złocie | 150.000 | 8 wygranych | na 175 złotych | 1.400 |
| 1 „ | „ 15.000 „ „ | 15.000 | 14 „ | „ 150 „ | 2.100 |
| 1 „ | „ 5.000 złotych | 5.000 | 18 „ | „ 100 „ | 1.800 |
| 1 „ | „ 4.000 „ | 4.000 | 28 „ | „ 75 „ | 2.100 |
| 1 „ | „ 3.000 „ | 3.000 | 52 „ | „ 50 „ | 2.600 |
| 1 „ | „ 2.000 „ | 2.000 | 96 „ | „ 30 „ | 2.880 |
| 1 „ | „ 1.800 „ | 1.800 | 50 „ | „ 25 „ | 1.250 |
| 1 „ | „ 1.600 „ | 1.600 | 182 „ | „ 20 „ | 3.640 |
| 1 „ | „ 1.300 „ | 1.300 | 584 „ | „ 15 „ | 8.760 |
| 3 „ | „ 1.000 „ | 3.000 | 350 „ | „ 12 „ | 4.200 |
| 4 „ | „ 500 „ | 2.000 | 1.350 „ | „ 10 „ | 13.500 |
| 4 „ | „ 300 „ | 1.200 | 660 „ | „ 7 „ | 4.620 |
| 4 „ | „ 200 „ | 800 | 4.400 „ | „ 6 „ | 26.400 |

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie 10. czerwca 1897 r.
**Los kosztuje 2 złr. austr. wal.**

Losy są do nabycia: W oddziale loterji państwowej Wiedeń I. Riemergasse 7, w kolekturach, trafikach tytoniu, w urzędach pocztowych, telegraficznych, podatkowych, kantorach wymiany i t. d. — Plany gry dla kupujących.

Losy się wysyła wolne od porta.

Z c. i k. Dyrekcji loterji
**Oddział loterji państwowej.**

---

**Zakład dentystyczno-techniczny**
## Leona Pekelmana
Lwów, ulica Kotlarska l. 1.

Po długoletniej pracy jako dentysta-technik u drów N. Lateinera (ojca) i dr. Emila Lateinera znanego powszechnie dentysty, otworzyłem własne atelier, gdzie wszystkie roboty w zakres techniki dentystycznej wchodzące, po umiarkowanej cenie, a nader sumiennie wykonując, polecam się łaskawym względom. **L. Pekelman.**

**Do pomocy i wyręczania w zajęciach**
### Gospodyni domu
**poszukuje się uzdolnionej do tego osoby.**
**Wymaga się:** Wiadomość gotowania jakie w mieszczańskiej kuchni zachodzi, oględność i czystość w gospodarstwie, obeznanie w szyciu i dogląd bielizny, nieskazitelny charakter i spokojne, łagodne usposobienie.
**Objęcie tej posady musiałoby natychmiast nastąpić.**
Bliższe szczegóły z podaniem warunków uprasza się **pod:**
**Wyręczycielka (Stütze) 1897**
**poste restante, Główny Urząd pocztowy, Lwów.** 1558 1—1

**Świeży transport**
**paryskich towarów gumowych**
otrzymali i sprzedają po cenach bardzo przystępnych
firma: 1556 1—5
**J. FRIEDRICH i A. BEACOCK**
**Skład farb, pokostów, lakierów i handel materjałów**
**Lwów, ulica Hetmańska liczba 4,**
**obok cukierni Wgo Grossa.**
Łaskawe zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotnie.

1453 **Zakład zdrojowy i wodoleczniczy** 1—7
## Morszyn (pod Stryjem)
położony w okolicy zdrowej i uroczej wśród lasów szpilkowych 380 mtr. nad poziom morza. Staja kolejowa, poczta i telegraf w miejscu. kąpiele bromowo-solankowe, aorowinowe, rzeczne i stawowe. Woda lecznicza gorzko-słon z zdroju Bonifacego. Leczenie hydropatyczne żętycą, elektrycznością i masarzem. Wskazania: choroby gardła, płuc, żołądka, kobiece, nerwowe, reumatyzm, niedokrewność i szkrofuły. **Zakład otwarty od 1. czerwca do 15. września. Pension od 18 zł. — z leczeniem od 22. zł. tygodniowo.**
**Zarząd zakładu.**

## Leonard Życzyński
**we Lwowie, róg ul. Zyblikiewicza l. 12 i św. Mikołaja l. 15.**
**Handel towarów korzennych, artykułów spożywczych, herbaty, rumu, rozolisów, likierów i win**
poleca
**Świeżą bryndzę liptawską.**
**Świeże masło deserowe.** 1548 1—?
**Słoninę i Smalec węgierski.**
**Świeże wody mineralne.**
**Codziennie świeże drożdże.**
POKOJE DO ŚNIADAŃ.

E. & J. STROMENGER
**c. i k. dostawcy nadworni Lwów, ul. Karola Ludwika 5.**




Największy i najtańszy skład powozów w Galicji utrzymnje bezustannie obfity wybór wszelkich gatunków ekwipaży ze słynnej fabryki Nesselsdorfskiej przedtem Schustala i Spółki. Taraatasy i wózki własnego wyrobu. Jako nowość polecamy oryginalne z Ameryki sprowadzane lekkie pojazdy. Uprzęże własnego wyrobu jakoteż wszelkie przybory siodlarsko rymarskie.




(amerykański produkt mączki owsianej po zdjęciu łuski)
## na śniadanie, obiad i kolację.
Do zup, sosów i legumin wszelkiego rodzaju dobra przyprawa; pożywniejsze jak mięso (16% ciał białkowatych), łatwo strawne, szybko przyprawione, wydatne, tanie, przy zupach i sosach odpada zaprażka.
**Karton 1 funt ang. 32 ct., ½ funta 18 ct.**
**— Wszędzie do nabycia. —** 560 1—?
**Zastępca: Fl. Krause, Lwów, 3 maja 10.**

**KAWY** najlepsze gatunki, wypróbowane przed zakupnem, o smaku czystym aromatycznym, które rozsyła franko opłacone do każdej stacji pocztowej, dając opust **30** ct. przy posyłce,
poleca jedynie handel
## LEONARDA SOLECKIEGO
**we Lwowie, ulica Batorego liczba 2**

| | | |
|---|---|---|
| pół kilo kawy CEYLON zielonej | drobnej . . . . . . . . | —·90 ct. |
| „ „ „ „ „ | średniej . . . . . . . | 1·— „ |
| „ „ „ „ „ | przedniej . . . . . . | 1·04 „ |
| „ „ „ „ „ | gruboziarnistej . . . . | 1·08 „ |
| „ „ „ „ „ | wybieranej . . . . . . | 1·10 „ |
| „ „ „ „ „ | perłowej . . . . . . . | 1·08 „ |
| „ „ „ MOKKI arabskiej | . . . . . . . . . . | 1·08 „ |
| „ „ „ JAWY złotej | . . . . . . . . . . | 1·08 „ |

Przy odbiorze kilograma w miejscu opust **6** centów.

**STACJA KLIMATYCZNA**
## Janów
**położona w uroczej miejscowości w bliskości Lwowa śród rozległych lasów nad stawem 800 morgowym.**

Z dniem 1. maja b. r. otwartym będzie hotel kolejowy urządzony z największym komfortem. Szesnaście pokoi z balkonami z malowniczym widokiem bardzo wygodnie umeblowanych, najmować można dziennie, tygodniowo lub miesięcznie. W willach obok hotelu położonych są do najęcia pomieszkania, składające się z 3 pokoi i więcej pokoii z kuchni, przedpokoju i werandy; lub 2 pokoi, kuchni, przedpokoju i werandy, wszystkie mieszkania zupełnie urządzone.

Nowo zbudowane łazienki stawowe i łodzie spacerowe. Lekarz, urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu. W hotelu czytelnia, fortepian, pierwszorzędna restauracja, kawiarnia, bilard i kręgielnia.

Liczne wycieczki w okolice Janowa.

Pomiędzy Lwowem i Janowem zaprowadzone będą **wyłącznie** dla letników z dniem 1. Czerwca b. r. po cenach zniżonych karty osobiste sezonowe, które kosztować będą:

| | II. klasa | III. klasa |
|---|---|---|
| bilet dwutygodniowy | złr. 13·25 | złr. 6 63 |
| „ miesięczny | „ 23·25 | „ 10·20 |
| „ dwumiesięczny | „ 36·25 | „ 18·25 |

Pomiędzy Lwowem i Janowem codziennie kursują 3 pociągi, a cena tam i napowrót w niedzielę i święta III. klasą 42 ct., II. klasą 82 ct., w inne dnie III. klasą 72 ct., II. klasą 1·42 ct.

Redaktor odpowiedzialny Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni K. Budweisera pod zarządem Ludwika Ringela.